

No. 216

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4,20 gr.

Lia reb. 6,75.

Odnośzenie do domów 80 gr.

Z. przez poczt.

Mies. z dod. ilustr. 5,20 gr.

W Łodzi egz. 27 groszy

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem,

XXVIII r.

istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.

TELEFON: 28

Konto P.K.O. 50594.

Redaktor przyjmuje od 11-12

Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

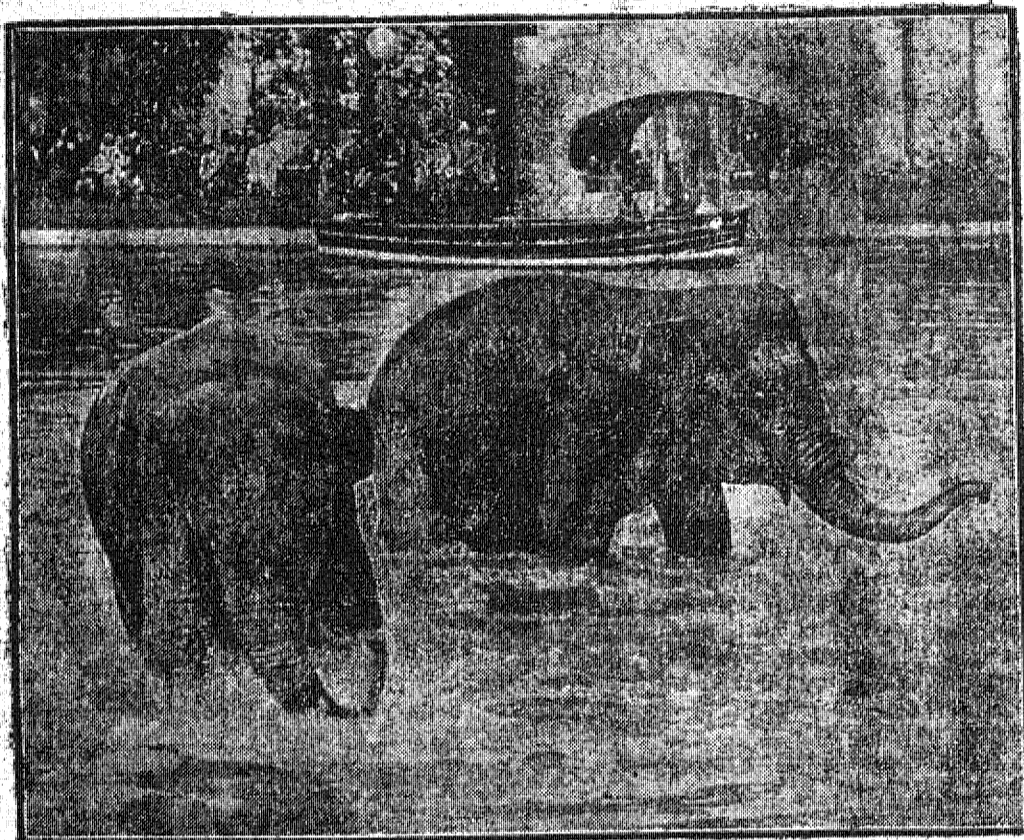
Łódź.

# ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 8 sierpnia 1925 r.

## Słonie a upały.



W wielkim cyrku urządzającym przedstawienia na wystawie brytyjskiej w Wemblej, biorą udział słonie. Wobec panujących tam obecnie wielkich u-

pałów, szukają one ochłody w jeziorze znajdującym się na terenie wystawy.

## Sympatje i polityka.

Polska tak w czasach przedrozbiorowych jak i w czasach panowania rządów zaborczych cieszyła się sympatją narodów Zachodniej Europy. Lubiono przedstawicieli rycerskiego narodu, odznaczających się dość „szere natura”, oddawano hołdy urodzie Polek (vide korespondencja z Warszawy „Neues Wiener Journalu”) podziwiano bohaterские porwyw narodu stającego do walki z przeważającym siłami najeźdźcą.

Uczucia platoniczne naszych admiratorów nie na wiele nam się przydały. Jednego dnia studenci paryscy wołali „Vive la Pologne” a drugiego dnia Francja entuzjastycznie przyjmowała cesarza Aleksandra III na pamiątkę pobytu którego nazwano jego imieniem most na Sekwanie.

Mieszkańcy Berlina w r. 1848 urządzają owację Mierosławskiemu a rząd zbroinie tłumy ruch wołnościowy.

Sympatja idzie swoim torem, a polityka swoim.

Niemcy nie czyszyły się nigdy specjalną sympatją sąsiadów jako osoby reprezentujące ten naród, jednakże Niemcy jako państwo były zawsze bardzo szanowane, choćby ze względu na swą siłę, która wywołuje szacunek.

W czasie wojny stosunek narodów sprzymierzonych do Niemiec musiał zasadniczo

zmienić się. Wojniąc z kimś nie można go było obdarzać sympatją. Nadszedł czas żeby nawet w polityce poflirtować z Polską. Ale ten flirt zbyt długo nie trwa. Niemcy bliższe są Zachodowi od Polski. Chwilowe uniesienie publiczności witającej przedstawiciela Polski idącego złożyć wieniec na grobie tego czy innego Nieznanego Żołnierza z armii aljanckiej nie ma wspólnego z wiatrem wiejącym od strony Rządu.

Polska jest to bardzo miły słowiański niedźwiadek ale zawsze Niemcy to potężny i twórczy naród. Państwa zachodnie — na gwałt chcą wciągnąć Niemcy do Ligi Narodów zapewniając im należyte stanowisko w Radzie. Sprawa tak ważna dla bezpieczeństwa granic Polski, — zawarcie „paktu bezpieczeństwa” kształtuje się dla Polski bardzo niepomysłnie. Punkt widzenia niemiecki będący jednocześnie angielskim punktem widzenia zyskuje sobie przychylność Belgii. Anglia i Belgia nie chce się wnieść w żaden konflikt na Wschodzie Europy, a Niemcy nie chcą gwarantować wschodnich granic.

Niemcy od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego wyczekiwały tej chwili kiedy będą mogły zażądać jego rewizji. Obecnie już całkiem wyraźnie wypowiedziały swoje zdania z związku z kwestią zawarcia paktu bezpieczeństwa, a Anglia i Belgia przychylnie

nie traktuje zachcianki niemieckie.

Belgijski minister spraw zagranicznych p. Vandervelde w odpowiedzi na uwagi angielskie dotyczące sprawy niewykonalności Traktatu Wersalskiego twierdzi, że „choć mało jest skłonny do tego ażeby traktaty już istniejące były zmieniane lub rewidowane przez pakt proponowany, lecz nie sądzi, by każde z ich postanowień było doskonale i miało pozostać światem na zawsze”.

W sprawie możliwości wystąpienia Francji w razie zaatakowania Polski przez Niemcy p. Vandervelde jest zdania, że „państwo trzecie, które mogłoby być gwarantantem dla jednej ze stron wojniujących nie mogłoby wziąć udziału czynnego w zatargu bez uprzedniej decyzji Ligi Narodów: kto jest stroną napadającą”. Perspektywa dla nas bardzo niemila. Znając metody i zdolności dyplomacji niemieckiej i znając sympatie niemieckie w Lidze Narodów nie możemy być pewni czy właśnie nas Liga nie uzna za napastnika, pomimo, że Niemcy zdamy nam zająć Kresy Zachodnie. Okres czasu do rozstrzygnięcia kwestji przez Ligę, może również poważnie się przyczynić do zwycięstwa Niemiec.

Niemcy nie tylko nie chcą zgodzić się na gwarancje dotyczące granic z nami lecz również robią obietnice jeżeli chodzi o całość naszych granic w stosunku do Rosji Sowieckiej. Chodzi tu o artykuł 16-ty paktu Ligi Narodów przewidujący obowiązek państwa związkowego do przepuszczenia przez swe terytorium „wojsk każdego członka Związku uczestniczącego we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Związku”. Artykuł 16-ty ma na myśli przepuszczenie przez terytorium niemieckie wojsk francuskich idących na pomoc Polsce w razie walki z bolszewikami. Niemcy twierdzą, że bałyby się narazić na ewentualny odwet ze strony Rosji, i jako państwo rozbrojone (!) byłyby bezbronne.

W ten sposób Niemcy starają się Polsce odebrać wszelkie gwarancje bezpieczeństwa jej granic wschodnich i zachodnich, a nasi koalicjanci, oprócz — dotychczas usilnie nas broniącej — naszej sojuszniczki Francji przychylnie się do punktu widzenia niemieckiego. Jeżeli w dalszym ciągu w tym samym tempie będą sobie Niemcy ziednywały sympatie i pomoc naszych sprzymierzeńców to sprawa nowego rozbioru Polski może niedługo już być czyż na powodzenie.

## Ewakuacja Ruhry.

p) Sprawy ewakuacji Zagłębia Ruhry, zakończonych w dniu 31 lipca „Le Temps” z 3 sierpnia poświęca artykuł wstępny.

Przedstawia on podłoże zeszłorocznej decyzji Herriota, który wspólnie z ministrami belgijskimi zgodził się w Londynie w sierpniu r. ub. na ewakuację Ruhry; Anglia żądała jej w imię tego, że zagłębie to zajęte z powodu nieuiszczania się Niemiec z zobowiązań w zakresie odszkodowań — z chęcią jednak powstania planu Dawcsa okupacja zgola jest zbyt ciężka, skoro sprawa długów regulowana jest na innych zgola podstawach, a więc nie pozostawia za-

dnego pola do stosowania sankcji. Zresztą Francja za-  
leżała bardzo na wzmocnieniu sojuszu z Anglią a  
Belgia, pochłonięta sprawami wewnętrznymi, pra-  
gnęła mieć ręce wolne w polityce zagranicznej.

Tak właśnie powstało zobowiązanie Herriota,  
Theunisa i Hymansa, iż ewakuują zagłębienie najdalej  
do dnia 16 sierpnia r. Ewakuacji dokonano więc na  
parę tygodni przed ostatecznym terminem. Stanowi  
to dowód, powiada „Le Temps” że Francja idzie bar-  
dzo daleko po drodze ustępstw.

„Jak Niemcy odpowiedziały dotąd na lojalność  
francuską? Przeszłość nie stanowi w tym względzie  
gwarancji dla przyszłości, trzeba też, niestety, stwier-  
dzić, że duch panujący dotąd w Berlinie nie pozwala  
mieć ślepego zaufania w tak zwany „szczerzy i ucz-  
ciwy” wysiłek rządu niemieckiego w kierunku zrea-  
lizowania nareszcie pokoju. Dziś w rocznicę jedna-  
stą zbrodniczego napadu niemieckiego w r. 1914 czu-  
je się pewną gorycz wobec obowiązku stwierdzenia,  
że to właśnie zwycięscy sprzymierzeńcy uczynili —  
i może daremnie — wielkie ofiary w tym kierunku,  
by pokój stał się na nowo trwałą rzeczywistością w  
Europie, — podczas gdy Niemcy zwyciężone ciągle  
trwają w tym samym duchu podboju i panowania,  
który pchnął je jedenaście lat temu do najtragicz-  
niejszej w dziejach awantury”.

Możemy tu stwierdzić, że wysiłki te sprzymie-  
rzonych są napewno daremne, o czym zresztą autor  
artykułu w „Le Temps” napewno wie aż nadto do-  
brze; Niemcy gotują odwet a na kogo najpierw u-  
derzą, jest to już rzeczą taktyki.

## Czesi o ataku na polską walutę.

(p) W walce o sanację gospodarczą Polski  
ostatni szantaż niemiecki, dokonany na złotym pol-  
skim, nietylko, że nie zaszkodził nam, przeciwnie po-  
mógł, ponieważ zdemaskował złą wolę i ślepa niena-  
wiść, jaką ku nam żywią Niemcy. Znane już są gło-  
sy prasy francuskiej, piętnujące niehonorowy postę-  
pek niemiecki, do głosów tych przyłącza się prasa  
czeska. „Prager Presse”, jedno z najbardziej rozpo-  
wszechnionych pism czeskich za granicą i oficjalny  
organ Benesa, zamieścił w numerze z dnia 31 lipca  
artykuł wstępny, z którego warto przytoczyć niektó-  
re ustępy tembardziej, że wyjaśniają one częściowo  
częgdajszą chwilową zniżkę złotego na giełdzie w  
Pradze.

„Ostatni kryzys złotego — czytamy w „Pra-  
ger Presse” — należy zakwalifikować jako epizod w  
walce o finansową i gospodarczą sanację Polski.  
Wszystkie symptomy wskazują na to, że krótka pa-  
nika na różnych mniejszych giełdach dewizow. Euro-  
py była wywołana sztucznie, a to z dość małym  
nakładem materialnym; nasuwa się wobec tego przy-  
puszczenie, że chodzi tu raczej o sprawę polityczną,  
niż gospodarczą. Środek oddziaływania na walutę  
został w ostatnich latach już kilkakrotnie zastosowa-  
ny jako środek w walce politycznej; środek ten jest  
bardzo skuteczny, gdy powoduje w krajach zaatako-  
wanych nietylko zewnętrzne, lecz także wewnętrzne  
trudności. Pogorszenie się bowiem waluty daje się  
we znaki w najdrobniejszych odgałęzieniach codzien-  
nego życia. Szczególnie drażliwa wobec wszelkich  
wahań waluty jest ludność tych krajów, które dozna-  
ły zniszczenia swojej dawnej waluty.

Przypomina się tu fanatyzm, z którym przepro-  
wadzono rok temu ze strony niemieckiej atak na  
kurs franka francuskiego. Zdaje się nie ulegać wą-  
tpliwości, że i atak na złotego nie został spowodowa-  
ny przez względy natury gospodarczej. Wymownym  
dowodem tego jest okoliczność, że atak ów ujawnił  
się w pełni właściwie tylko na dwóch giełdach: w  
Pradze i w Zurychu, a to nawet nie jednocześnie.  
Terem dla takiej operacji był znakomicie wybrany:  
w Pradze bowiem, z powodu daleko idących ograni-  
czeń dewizowych, niema właściwie spekulacji dewi-  
zowej. Wykonywane tam tylko zlecenia przemy-  
słu eksportowego oraz handlu importowego. Naj-  
bardziej zatem nadwyżka podaży musiała wytwor-  
zyć dla ataku pomyślną sytuację. Po pokryciu real-  
nego zapotrzebowania już nie znaleziono kupców dla  
zaofiarowanych złotych. Wytworzony przez ten stan  
rzeczy niski kurs praski zakomunikowano Zurycho-  
wi, skąd nadeszła wiadomość o jeszcze niższym kur-  
sie zurychskim. Korektura musiała nastąpić wkrót-  
ce, gdyż nie operowano większymi kwotami, na co  
wskazuje stałość kursu złotego w Nowym Jorku.

Sytuacja gospodarcza i finansowa Polski nie  
jest zadowalniająca, lecz w tym samym położeniu  
znajdują się prawie wszystkie kraje Europy. Polska  
przeżywa kryzys węglowy, lecz Anglia, Niemcy i Cze-  
chosłowacja cierpią na niego co najmniej w tych sa-  
mych rozmiarach. Ogólne przesilenie gospodarcze,  
a to zatem idzie drożyzna wzrastające bezrobocie,  
wzrastający import, ujemny bilans handlowy, są ob-  
stawami wspólnymi wszystkim po inflacyjnym pań-

# Na propozycje pokojowe francusko-hiszpańskie Abd-el-Krim odpowiada — milczeniem.

Londyn 7 8, 1925 r. (aw)

„Times” donosi z Tangeru, iż Francja i Hisz-  
panja nie otrzymały dotychczas odpowiedzi Abd-  
el-Krima na postawione mu warunki. Wobec tego,  
iż — jak ogólnie przypuszczają — Abd-el-Krim wa-  
runków francusko-hiszpańskich nie przyjmie, nale-  
ży oczekiwać rozpoczęcia ofensywy połączonych  
sił francusko-hiszpańskich.

Paryż 7-8 (pat)

„L'Oeuvre” przewiduje: że zazdrosna

chciwość niektórych krajów w stosunku do  
Marokka, utrudni prowadzenie rokowań po-  
kajowych z Abd-el-Krimem. Aby zlikwidowa-  
wać zatarg z Rifianami, należy pilnie baczyć  
aby nie została ponownie wysunięta kwestja  
Maroka oraz trzeba pracować ściśle w ra-  
mach traktatów, gdvż niektóre z państw  
podpisujących traktat w Algeiras, starają  
się wyprzeć się swego podpisu dla zysku.

# Przed spotkaniem Brianda z Chamberlainem.

Co będzie przedmiotem narad w Londynie.

Paryż 7-8 (pat)

„Petit Parisien” w sprawie odpowie-  
dzi na ostatnią notę niemiecką, dotyczącą  
paktu gwarancyjnego, pisze:

Jest rzeczą pewną, że ministerstwo  
spraw zagranicznych nie poczyni żadnych  
ustępstw co do zasadniczych punktów, a  
mianowicie co do przystąpienia Niemiec do  
Ligi Narodów bez dodatkowych warun-  
ków oraz co do działania Francji na rzecz  
Czechosłowacji i Polski. Skoro porozumie-  
nie w sprawie odpowiedzi dla Niemiec zo-  
stanie osiągnięte w Londynie — rząd francu-  
ski rozpocznie wymianę zdań w tej sprá-  
wie z Belgią, Włochami i Japonią, a wresz-  
cie wejdzie w porozumienie z Polską i Cze-  
chosłowacją.

Paryż 7 8, 1925 r.

Briand wyjeżdża do Londynu w poniedział-  
ek przed południem w towarzystwie Berthelot'a,  
szefa kancelarii Leger'a, oraz prawdopodobnie kil-  
ku prawników. Pierwsze spotkanie z Chamberlai-  
nem nastąpi we wtorek przed południem.

Briand wiezie ze sobą 2 dokumenty: 1) projekt  
odpowiedzi Francji na notę niemiecką i 2) projekt  
planowanego paktu bezpieczeństwa i zamierza roz-  
mowy z Chamberlainem ześrodkować na tych dwóch  
dokumentach.

Zasady ogólne.

Według zdania francuskich kół dyplomatycz-  
nych odpowiedź na notę Stresemanna ma nie uz-

nawać żadnego z zasadniczych punktów noty ni-  
emieckiej i ma 1) wymagać przystąpienie Niemiec  
do Ligi bez żadnych warunków, 2) obstawać przy  
zupełnej swobodzie działania Francji na rzecz Pol-  
ski i Czechosłowacji i 3) nie przyjmuje proponowa-  
nego przez Stresemanna stadium przejściowego na  
czas między wstąpieniem Niemiec do Ligi, a prze-  
prowadzeniem rozbrojenia.

Briand ma wszelkimi siłami utrzymywać za-  
równo zależność paktu od propozycji arbitrażo-  
wych co do granic wschodnich, jako też prawo Fran-  
cji do okazania wojskowej pomocy Polsce i Czecho-  
słowacji.

Paryż 7 8, 1925 r. (aw)

Ambasador niemiecki w Paryżu, Hoesch do-  
złży na ręce Brianda niemiecki projekt ewakuacji  
Duisburga, Düsseldorfu i Ruhrertu.

Obaj dyplomaci odbyli konferencję, dokola  
spraw dotyczących paktu bezpieczeństwa. Kon-  
ferencja ta stoi w związku z wyjazdem Brianda do  
Londynu.

CO BRIAND MÓWIŁ DZIENNIKARZOM.

Paryż 7 8, 1925 r. (pat)

W rozmowie z dziennikarzami Briand potwier-  
dził, iż powstanie Gruzów zaskoczyło znajdujące  
się w Syrii wojska francuskie. Minister nie uważa  
jednak sytuację za niebezpieczną, gdyż generał  
Sarrail rozporządza dostatecznymi siłami.

Briand potwierdził, że wyjeżdża do Londynu  
w poniedziałek i dodał, że sprawa długów między  
sojusznicych nie będzie przedmiotem konferencji.

# Jak Bułgarja tępi komunizm.

33 wyroki śmierci.

Sofja 7 8, 1925 r. (aw)

Zapadł wczoraj w Warnie wyrok w sprawie  
stu dziewiętnastu organizatorów ostatnich zamie-  
szek komunistycznych w Bułgarji.

Trzydziestu trzech oskarżonych skazano na  
karę śmierci, siedemdziesięciu siedmiu na karę cięż-  
kiego więzienia, resztę, tj. dziewięciu, uniewinniono.

stwow. Wszystkie te powody nie mogą tłumaczyć  
tak gwałtownego spadku złotego. Nie wchodząc w  
szczegóły sytuacji finansowej Polski, należy tu  
stwierdzić, że budżet jej jest zrównoważony i emisja  
banknotów zabezpieczona przeciw ingerencji państwa

Reasumując, można powiedzieć, że ataki na  
walutę polską są nietylko nieuzasadnione, lecz tak-  
że w interesie gospodarczej stabilizacji Europy nie-  
pożądane. Bez równowagi i stabilizacji wszystkich  
walut europejskich równowaga gospodarcza nie da  
się osiągnąć. Każde przesunięcie, tembardziej, jeże-  
li zostało spowodowane środkami, zastosowanymi  
przy ataku na złotego, przynosi szkodę wszystkim  
jednostkom gospodarczym Europy. Jest zatem nie  
tylko szczerem życzeniem sąsiada, lecz leży w inte-  
resie wszystkich, by się udało zarządowi polskich fi-  
nansów odeprzeć atak ten z własnej siły i w sposób  
niemożliwiający powtórzenie takiego zamachu.

## TELEFONEM Z WARSZAWY

GROZNY POŻAR W WARSZTATACH  
KOLEJOWYCH.

\*) Wczorajszej nocy, około 2-jej godziny wy-  
buchł groźny pożar na terytorjum warsztatów kole-

Sofja 7 8, 1925 r. (aw)

Dziś rozpoczął się proces przeciwko dwunastu  
szpiegom komunistycznym.

Z pośród oskarżonych trzech jest narodowość  
węgierską, trzech zaś — rosyjskiej.

Prokurator domaga się kary śmierci dla  
wszystkich.

Polnych przy ul. Chmielnej nr. 71.  
Palił się dach nad budynkiem, mieszczącym  
t. zw. rurkarnię.

Natrafivszy na materiał łatwopalny, ogień roz-  
szerzał się z niesłychaną szybkością.

Wezwane telefonicznie, przybyły niezwłocz-  
nie, oddziały straży ogniowej.

Dzięki niezwykle energicznej pracy państw-  
nych strażaków, opanowano po niespełna 15-tu minu-  
tach szalejący żywioł i zlokalizowano pożar.

Splonęła t. ko część dachu i więźbań dach-  
owych.

Pożar powstał przypadkowo.

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW  
UMYSŁOWYCH.

\*) W pierwszych dniach września br. odby-  
dzie się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej  
konferencja z udziałem przedstawicieli zaintere-  
sowanych związków i instytucji oraz specjalistów  
w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w sprawie  
projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umy-  
słowych. Przedmiotem dyskusji będą podstawowe  
zasady projektu Ministerstwa z uwzględnieniem  
opinji, wyrażonych w otrzymanych odpowiedziach.  
Zaproszenia na konferencję wysyłane będą imiennie  
nie do osób względnie instytucji, z uwzględnieniem

# Sprawa optantów niemieckich przed forum Reichstagu.

Przedstawiciele „kulturalnego“ narodu niemieckiego dają wyraz swej nienawiści do Polski.  
Czy Polska znajdzie godną odpowiedź na niestęchaną prowokację?

Berlin 7-8 (pat)

Poseł Kube (Wszechniemiec) twierdzi, że Polska cała kulturze zawdzięcza Niemcom. Należy energicznie wziąć się do tego aby państwo rabunku.

to jest Polska nauczyło się manier państwa, opartego na prawie. Polska była i będzie wrogiem Niemiec.

Polska powinna zniknąć z powierzchni ziemi.

Posel socjalistyczny Nowak przedstawia fatalne położenie optantów w obozie w Pile i stwierdza, że rząd polski ma formalne prawo do wydalania optantów niemieckich z Polski. Nie można ludzi, którzy żyli się bardzo z ziemią poprostu wyrzucać. Gdyby Polska w dalszym ciągu stosowała te taktyki—Niemcy musiałyby powziąć odpowiednie kroki represyjne.

Imieniem centru poseł Buchholz stwierdza, że obecna rozprawa idą na ręce propagandzie polskiej przeciwko Niemcom, a zwłaszcza w Ameryce Północnej. Słowo „Wasserpolek“: jakiego użył poseł prawicy w stosunku do komunisty posła Jadascha nie powinno być używane, gdyż jest ono obrazą dla każdego Niemca górnośląskiego. Przechodząc do sprawy wojny celnej stwierdza, że należy postępować w ten sposób, by Polacy przekonali się: iż w większej mierze zależni są od Niemców, aniżeli Niemcy od Polaków. Przedstawiciel niemieckiej partii

ludowej Dr. Mittelmann oświadcza, że najważniejsza rzecz jest ogólne oburzenie Niemców na krzywdę, wyrządzoną przez Polskę. Rząd musi mieć wolną rękę. Mówca protestuje przeciwko atakom posłów socjalistycznych na dawną politykę „Ostmarkenvereinu“. Niemcy swego czasu nie wydalaly optantów francuskich z Alzacji gdy nadszedł termin, unieważniły tylko opcje. W owym czasie nie było jeszcze Ligi Narodów. Polacy przeliczyli się w swych rachubach.

To, co powiedziane o dzwonach strassburskich, że one tylko po niemiecku dzwonią, odnosi się również do Gniezna, Poznania, Torunia i Grudziądza.

Posel Dr. Haas (Demokrata) krytykował sposób rozmieszczenia optantów w Pile. Mówca zwraca się przeciwko atakom posła Kubego i uważa za niestosowne określanie Polski jako państwa zaborczego. Wszechniemiecy powinni mieć zrozumienie dla Polski, ponieważ wśród Polaków żyje ten sam jaskrawy nacjonalizm, co wśród Wszechniemców. Mówca wyraża życzenie uregulowania niemiłych stosunków między Polska a Niemcami. Posel Bredt (zjednoczenie gospodarcze) oświadcza, że przyszłość Niemiec leży na Wschodzie, znaczenia dla Niemiec ma nie Polska, lecz Rosja. Z Polska musimy się liczyć jeszcze przez kilka lat, a z Rosją przez całe wieki. Francja i Polska były

zawsze naszymi wrogami i nimi pozostaną.

Posel Gulz stwierdza, że wine za stan rzeczy w Pile ponosi pruski minister Spraw Wewnętrznych i wyraża zadowolenie, że minister Stresemann podejmuje represje. Mówca ubolewa, iż w parlamencie niemieckim usprawiedliwiano z law socjalistycznych postępowanie Polski przypomnieniem dawnej polityki „Ostmarkenvereinu“. Rzecz tego rodzaju możliwa jest tylko w parlamencie niemieckim. Gdyby ktoś w sejmie polskim powiedział coś podobnego — powstałaby reakcja.

Posel wszechniemiecki Ramin broni się przed zarzutem, jakoby polityka wszechniemców miała coś wspólnego z nacjonalizmem Polski.

Na tem rozprawy zakończono, poczem Reichstag uchwalił przwieta wszystkim głosami przeciwko głosom komunistów rezolucje:

„Reichstag protestuje przeciwko wydalaniu optantów z Polski i wyraża przekonanie, że tego rodzaju pogwałcenie nie służy pokojowi światowemu. Dlatego wzywa rząd Rzeszy, aby w dalszym ciągu podjął konieczne kroki w celu powstrzymania rządu polskiego od dalszego stosowania tego rodzaju polityki i wzywa rząd do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów“.

przedewszystkiem centralnych organizacyj i instytucyj, które nadesłały Ministerstwu swoje opinie co do projektu. Również zaproszone będą osoby, które w sprawie projektu zabierały głos w fachowych pismach.

## TELEGRAMY.

### CHINSKIE PRZYJEMNOŚCI.

London 7-8 (aw)

Z Kantonu donoszą, że wczoraj dokonano napadu na konsulata angielski w Wuchów, przyczem urządzenia konsulatu zostały splądrowane. Rząd angielski zastosuje energiczne represje.

### AKADEMJA HANDLOWA W GDAŃSKU.

Gdańsk 7 8. 1925 r. (pat)

Rokowania Macierzy Szkolnej w Gdańsku z miarodajnymi czynnikami uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem. Akademia handlowa w Gdańsku otrzymała do swego rozporządzenia gmach, ofiarowany na ten cel przez przemysłowca kódzkiego, p. Heymana.

### ILE BELGJA WINNA JEST STANOM ZJEDNOCZONYM.

Nowy Jork 7-8 (aw)

Dziś rozpoczęły się obrady delegatów rządu belgijskiego i rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie spłaty długów wojennych zaciągniętych przez Belgię.

Dług wojenny Belgii, zaciągnięty w Stanach Zjednoczonych, wynosi obecnie 490 milionów dolarów. Spłacany on będzie, prawdopodobnie, w ciągu 75 do 90 lat, przy stopie procentowej 2<sup>3</sup> względnie 4<sup>5</sup>.

Na teraz Belgja stara się o uzyskanie moratorium na 5 do 10 lat.

### WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE

Kraków 7 8. 1925 r. (aw)

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że w miesiącu lipcu rb. w porównaniu z czerwcem koszt utrzymania rodziny złożonej z 4-ech osób podniósł się o 4,76 proc.

### WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ.

Lwów 7 8. 1925 r. (aw)

Wczoraj wykryto przy ul. Poniatowskiego we Lwowie dużą drukarnię komunistyczną. Policja otoczyła dom i zaskoczyła drukarnię przy pełnej pracy. Na miejscu zastano maszynę tłoczącą odezwy antypaństwowe. Maszyna ta zdolna była do maso-

## Sokoli polscy z Ameryki w Krakowie.

Entuzjastyczne powitanie gości.

Kraków 7 8. 1925 r. (pat)

Wczoraj o godz. 5-ej 30 pp. wycieczka Sokolów polskich z Ameryki wyjechała z Katowic.

Do Krakowa wycieczka przybyła o godz. 7, 43 wieczorem. Na dworcu zebrali się z ramienia województwa naczelnik wydziału p. Niesiołkowski wraz z kilkoma wyższymi urzędnikami województwa, komisarz rządu Ostrowski z członkami prezydium miasta i radą przyboyczną, reprezentanci wojskowości, komitet przyjęcia, przedstawiciele instytucyj kulturalnych i oświatowych i liczna publicz-

ność. Na peronie ustaliły się kompanja honorowa Sokoła krakowskiego.

Gości powitał imieniem miasta wiceprezydent miasta Wielgus, wyrażając radość z powodu odwiedzenia przez rodaków z Ameryki prastarego Krakowa. Odpowiedział w serdecznych słowach prezes Związku Sokolów z Ameryki dr. Starzyński, poczem goście w otoczeniu plutonu sokolów krakowskich wyruszyli pod pomnik Grunwaldzki, a stamtąd udali się do przygotowanych kwater.

wej produkcji. Znalezione bardzo znaczną ilość druków przygotowanych do ekspedycji. Na maszynie drukowano właśnie odezwy apoteozującą czyn Botwina i jego osobę i wzywającą do przeszkodzenia rozprawom sądu doraźnego i wykonaniu egzekucji. Policja stwierdziła, że komuniści jeszcze przed 2-ma dniami wysłali znacz. ilości egzemplarzy tej odezwy na prowincję oraz próbowali rozplakować ją we Lwowie.

### WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 6 sierpnia rb.

Dol. Stan. 5,18 i pół Belgja 23,47 Holandja 209,50 Londyn 25,31 i pół, Nowy Jork 5,18 i pół Paryż 24,50 Praga 15,45 Szwajcaria 101,20 Wiedeń 73,28 i pół Włochy 18,97.

### PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożycz. konwersyjna 70,00—72,00; 10 proc. pożycz. kolejowa 85,00—80,00—85,00; 5 proc. pań. pożycz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie przedw. rb. 19,75—20,50—20,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy, przedw. 18,90—19,15—19,00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. rb; 13,75—14,00; 5 i pół proc. oblig. Warszawy 1916 r. rb. 8,00; 6 proc. obligacje Warsz. 1915-16 r. rb. 9,00; 6 proc. oblig. Warszawy 1917 r. mk. 4,25.

### AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90; Bank Handlowy 4,40s dla Handlu i Przem. 0,58—0,54—0,56; Zjedn. ziem polskich 1,65; Słła i Światło 0,25; Warsz. cukier 2,50—2,45; Wysoka 2,50; Węgiel 1,70—1,75—1,70; Fityner 2,75; Cegielski 0,34—0,35; Lilpop 0,55—0,56; Modrzejów 3,40—3,20; Norblin 0,82—0,78—0,81; Ostrowieckie 5,50—5,25; Parowozy 0,38; Pocisk 1,20; Rudz-

ki 1,24—1,25; Starachowice 1,70; Zieleniewski 10,50; Zyrardów 7,60—7,70; Borkowski 1,10—1,12; Haberbusch 5,10—5,15—5,10; Lombard 1,70.

### GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Pszenica pomorska 764 gfl. (130) cena franco stacja załadowania 23,00.

Zyto kongresowe 693,5 gfl. (118) cena franco stacja załadowania 19,50—18,75.

Zyto kongresowe 693,5 gfl. (118) cena franco Warszawa 21,00.

Zyto kongresowe 700 gfl. (119) cena franco stacja załadowania 19,30.

Zyto poznańskie 693,5 gfl. (118) cena franco Warszawa 21,00.

Zyto kresowe 693,5 gfl. (118) cena franco stacja załadowania 16,80.

Otręby żytnie cena franco stacja załadowania 12,50.

Otręby żytnie cena franco Warszawa 13,50

Tendencja spokojna.

### CIĄNIENIE LOTERJI.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia 5-jej klasy loterii wyszły następujące wygrane:

Po 500 zł. Nr. Nr. 6742, 20886, 35903 42711.

Po 400 zł. Nr. Nr. 18329, 18656, 24253, 28861.

Po 300 zł. Nr. Nr.: 103, 387 5480. 8465, 12450, 14511, 14541. 16590, 18435, 18487, 19904, 27995, 30390, 31195, 34729, 34823, 38231, 39333, 14451, 45991. 47582 48113, 48340. 49354.

Po 250 zł. Nr. Nr: 646, 1960, 2785, 3700, 5725, 5752, 6054, 9263, 10713, 11984, 12051, 13147, 31586, 13599, 19202, 19986; 21697, 22117, 25294, 26240, 26799, 27905, 29239, 29524, 30108, 32894, 33465, 34298, 34881, 36376, 41609, 43231, 43602, 43993, 45082, 45761, 46378, 46381, 46436, 46943, 47344, 47966.

**KA MARGINESIE**

**„Genjalny” pomysł.**

Posiadamy w Polsce niemała liczbę periodycznych wydawnictw, niemal że każde większe miasto może się poszczycić jeżeli nie dziennikiem to conajmniej tygodnikiem polityczno-społeczno-ekonomiczno-literackim.

Pod względem więc ilości wydawanych czasopism, tygodników, miesięczników itp. zbliżamy się, choć powoli, do zagranicy, a toli pod względem jakości: doboru treści stoimy i to bardzo daleko w tyle poza periodycznym piśmiennictwem Zachodu. Matematycznie da to się ująć w następującą formułę: treść pism jest w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ilości wychodzących pism.

Jednakże redaktorom tej ogromnej ilości pism nie zbywa na pomysłowości, a ta odznacza się szczególnie „narod wybranym”. Pomysłowość panów redaktorów, rekrutujących się z potomków Izraela jest zaiste zadziwiająca o czym świadczy poniżej przytoczony fakt:

„Potrzebowała sobie być w Siedlcach żargonówka: „Siedlecener Wochenblatt”. Rzecz zrozumiała że to „wielce cenne” pismo silą samego faktu istnienia, musiało mieć własnego redaktora i godność te piastował szczęśliwie od dłuższego już czasu D. Szaja Goldberg.

Pewnego razu p. Szaja Goldbergowi nie spodobało się jakieś zarządzenie siedleckiego magistratu, który nawiasem mówiąc nie bardzo wielką czuł sympatię do „wybranego narodu”.

„A rozbój!” zawołał naczelny redaktor „Siedlecener Wochenblattu” „ja im pokażę”; zasiadłszy przy swym redaktorskim biurku „machnął” artykuł na trzysty pierwszy zamieszczony w piśmie dnia 12 grudnia 1924 r. pod tytułem „Sam siebie zruinował”.

Magistrat, któremu nie przypadł do gustu wymyślania żyda zaskarżył Goldberga do sądu i w rezultacie miejscowy sąd skazał redaktora „Siedlecener Wochenblattu” na 300 złotych grzywny.

Teraz dopiero okazał się w całej pełni geniusz Goldberga. „Publicystyka — publicystyka” pomyślał niefortunny redaktor — „a interes interesem”. To też wielce pomysłowy redaktor wystosował do swych czytelników wrzuszający list otwarty z wezwaniem aby składali na poczet naznaczonej mu kary pieniądze, przyczem postanowił coś niecoś zarobić, więc dodał że przy procesie poniosł bardzo znaczne wydatki, tak że wydatki związane z procesem oraz nałożona mu kara stanowią sumę 500 zł.

Niepraktykowanym tym dotychczas, choć trzeba to przyznać, że wielce pomysłowym sposobem opłacania kar zainteresował się urząd prokuratorski.

W rezultacie „genjalnemu” redaktorowi wytoczono drugą sprawę, za zamieszczenie w piśmie artykułu, nawołującego do czynów niedozwolonych, koniec końcem sąd skazał Goldberga na 300 zł. karę (co za pech).

Skazany zaapelował, lecz Warszawski Sąd Apelacyjny wyrok obecnie zatwierdził. Zapewno Goldberg postara się by jego czytelnicy zapłacili karę. Niema to jak genialne pomysły „Wybranego narodu”.

**WIADOMOSCI Z KRAJU.**

**NAPAD BANDYCKI.**

k) Onegdaj wieczorem 7 uzbrojonych bandytów dokonało napadu na urząd pocztowy i kantor młyn w m. Izbica (pow. kraśnostawski). Bandytów z kasy urzędu pocztowego zrabowali 50 gr., w kantorze młyn jednym z pracowników — złoty zegarek. Za bandytami zarządzone pościgi. Jeden ze świadków zeznał, że bandyci przybyli do Izbicy samochodem Nr. KR. 12. Władze natychmiast wydały zarządzenia celem schwycenia tajemniczego auta.

**ZMIANY W REDAKCJACH.**

k) „Naprzód” donosi, że p. K. Srokowski zapamiętał germanofil i filar NKN-u w czasie wojny, wraca do „Nowej Refor-

**Lwowski proces.**

Od kilku dni toczy się we Lwowie proces, pozostający w związku z usiłowanym zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej. Oskarżonych obwinia się o oszukańcze usiłowanie zwalenia winy zamachu na Pańszczyżyna, a rehabilitowanie żyda Steigera. W procesie idzie o rozstrzygnięcie zagadnienia: czy oskarżenie Pańszczyżyna przez Mykietyna, rzucone podobno na inicjatywę reszty oskarżonych Żydów którzy uciekli się do przepuknienia oskarżonego Mykietyna godne jest ukarania, czy też nie.

Bohaterem procesu jest Mykietyn; figura bardzo niepewna, Ukrainiec, rzekomo akademik, komunist. Od niego to pochodzi sensacyjna swego czasu rewelacja, że winnym zamachu jest nie Steiger, żyd lecz Pańszczyżyna, Ukrainiec. Posądzenie Steigera to koncepcja policji lwowskiej, której przeciwstawia się koncepcja delegatów policji warszawskiej, którzy już szli za rewelacjami Mykietyna.

Mykietyn na rozprawie obala prawdziwość wszystkich swoich zeznań w śledztwie. Na rażąco jaskrawe sprzeczności radzi sobie oświadczeniem, że poprzednio w śledztwie insynuowano mu cały szereg zeznań.

Te zeznania w śledztwie złożone, obciążały niesłuchanie współoskarżonych żydów. Za wiadomości swoje miał Mykietyn, według poprzednich zeznań, otrzymać 5,000 dolarów, co miało być nagrodą za rehabilitację Steigera przez oskarżenie Pańszczyżyna. W śledztwie twierdził, że „padł ofiarą nieczestnych żydowskich małwersacyj i był tylko narzędziem ślepego ich czynów; do tego udało się im, Żydom, mnie wciągnąć, by ratować sprawę Żyda Steigera”.

Do Pasternakówny, świadka, który znów poważnie obciąża Steigera, miał jak twierdził w śledztwie, napisać list, w którym wyraża skruchę z powodu fałszywej, rewelacyj uniewinniających Steigera.

Na rozprawie wszystkiemu przeczy; twierdzi, że szło mu wyłącznie o ratowanie niewinnego Steigera, a zeznania poprzednie wymuszały na nim sędzia śledczy i jego protokółant.

Mykietyn tworzy taką bardzo mętną wizję lokalną samego zamachu, co stanowi „clou” jego rewelacji: o obecności Pańszczyżyna na miejscu zamachu jest przekonany, jakkolwiek go tam nie widział (?) Nie umie odróżnić snów, które ukazują mu Pańszczyżyna rzucającego bombę, od rzeczywistych wspomnień. Z tej dwoistości źródeł swoich informacji, zdał sobie sprawę po śledztwie dopiero, pod wpływem lektury Edgarda Poe’go. Mykietyn przez całe prawie posiedzenie bredzi na ten temat. Ze stenogramów sądowych trudno wnosić, czy zeznania te znalazły wiarę u trybunału, były jednak tak niedołnie robione, jeżeli idzie o sztukę udawania umysłowo chorego, że nie można tego przypuścić. Mykietyn następnie jeszcze raz w ciągu rozprawy mówi o wpływie literatury na jego nieprawdziwe zeznania. Mianowicie, refleksje o środkach zemsty, jakie mogą i Żydzi ze swej strony do niego zastosować, nasyłała mu „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu” A. Niemojewskiego.

Drugim oskarżonym jest Kornhaber. Do winy użyła Mykietyna, jako narzędzia do wprowadzenia w błąd sprawiedliwości przez odwrócenie podejrzeń od Steigera, nie pozuwa się, Zetknawszy się

my”, która przed rokiem opuścił. by obiać redakcję organu żydowskich kapitalistów „Kurier Wieczorny”, a po upadku tego pisma przejść do socjalistycznego „Naprzodu” — „Dziennik poznański” zaś z oburzeniem pisze, że do „Kuriera poznańskiego” (organu N. D.) ma przysiąc w charakterze kierownika literackiego p. Wit. Noskowski, dotychczasowy współpracownik bism Frvze’go w Warszawie („Kur. Por.” i „Przegląd Wiecz.”) P. Noskowski odbywa dość szybko zmiany orientacji. W czasie wojny gwałtowny ententofil (pracował wtedy w „Głosie Narodu”), potem przeszedł do obozu lewicowych germanofilów i odznaczył się w zwalczaniu stronnictw narodowych. Przejście jego do „Kuriera Porannego” — gdyby się sprawdziło — byłoby nowym dowodem, że interesy „Kuriera Porannego” i „Przeglądu Wieczornego” idą coraz gorzej.

**SAMOBÓJSTWO STUDENTKI UNIWEERS. WARSZAWSKIEGO.**

k) Bawiaca w Kazimierzu nad Wisłą 20-letnia Mina Kornblumówna, słuchaczka Uniw. Warsz. na kursie filozofii, ruciła się we wtorek, dnia 4 sierpnia, do Wisły i utonąła. Przed samobójstwem Kornblumówna nadała swe rzeczy do samochodu, sama zaś odebrała sobie życie. Przejeżdżający statek wydobyl jej zwłoki, jeszcze ciepłe. Urato-

wac się samobójczyni nie udało. Kornblumówna przybyła do Kazimierza wraz z koleżką akademicką warszawską. Przyczyna samobójstwa nie jest znana.

**GROŹNY STAN ZDROWIA ST. ŻEROMSKIEGO.**

k) Stan zdrowia St. Żeromskiego budzi najpoważniejsze obawy. Najwybitniejsi lekarze warszawscy odwiedzają wielkiego pisarza a lekarz i lekarka czuwała stale przy jego łóżu Niebezpieczeństwo polega na tem, że ataki astmy są coraz częstsze i silniejsze, co może fatalnie oddziaływać na serce.

**WZROST DROŻYZNY W CZESTOCHOWIE.**

k) Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania, określiła wzrost drożyzny za cały miesiąc w porównaniu z miesiącem czerwcem o 1.86 proc.

**ECHA ZAMORDOWANIA POLICJANTÓW POD WIELUNIEM.**

k) W Częstochowie odbył się w poniedziałek sąd doraźny nad Woiciechowskim i Karasiem, którzy przed trzema tygodniami zamordowali policjantów: Nagleckiego i Kamnera. Po krótkiej naradzie Sąd skazał obydwoh zbrodniarzy na karę śmierci przez rozstrzelanie.

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Potworny proces w Bolszewji.

### KOBIETA OSKARŻONA O LUDOZERSTWO.

§) W Rostowie nad Donem (a więc w środkowym Rosji europejskiej) odbyła się z końcem lipca r.b. w tamtejszym sądzie obwodowym rozprawa, można śmiało powiedzieć — jedyna w dziejach sądownictwa współczesnego całego świata. Mianowicie na ławie oskarżonych zasiadła chłopka ze wsi „Biała Głina”, okręgu salskiego — nieiaka Sieroszarnikowa, oskarżona o systematyczne ludożerstwo.

Wedle aktu oskarżenia, Sieroszarnikowa przez cały okres klęski głodowej w roku 1921 żywiła się wyłącznie mięsem ludzkim, gdyż ani chleba, ani innych produktów nie posiadała. W tym celu podsadna własnoręcznie zabiła „na jedzenie” aż 9 osób, — mianowicie sześcioro dzieci a troje ludzi dorosłych.

By zapewnić sobie dostateczny zapas ludzkiego mięsa, Sieroszarnikowa zabierała do swego mieszkania wyczerpane z głodu i niedzy osoby dorosłe lub też konające dzieci, porzucone przez rodziców, przez kilka dni odżywiała te ofiary, a następnie — w mia-

re potrzeby — zabiła i zużywała... Karmiła się w ten sposób nie tylko sama, bo przygotowywała też „jedzenie” dla swej rodziny. Gdy zabrakło żywych ludzi, Sieroszarnikowa gotowała „obiady” z mięsa trupów, które w obfitej ilości znajdowało się po ulicach wiskich.

Na rozprawie Sieroszarnikowa, przyznając się do potwornego kanibalstwa, „usprawiedliwiła” się tem, że „nie mogła przezwyciężyć swej potrzeby i chęci do mięsa, że tak samo nasycali swój głód i inni ludzie”, w pamiętnym roku 1921 i że — wręcz jej ofiary nie straciły, gdyż gdyby ona ich nie zjadła, to wszystko jedno, zginęłyby śmiercią głodową.

Lekarze stwierdzili normalny stan psychiczny oskarżonej.

Sąd krajowy — jak komunikuje urzędowa sowiecka agencja telegraficzna — skazał Sieroszarnikową na 10 lat ciężkiego więzienia.

— 00 —

## Z pod włoskiego nieba.

### KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.

§) Skąpana w powodzi słonecznego światła, która hojnie darzy ziemię południowe niebo, zdala od wysp Liparyjskich, otulona w modre fale Tyrreńskie go morza wylania się z bezmiarów wód niewielka skalista wysepka — San Alice della Brazza.

Jest to jeden z najciekawszych zakątków kuli ziemskiej. U góry lazurowy błękit nieba, po którym cicho przesuwają się śnieżno białe obłoki, gładkie lekkim zefirkiem — na dole spokojne sine morze, błyszczące w słońcu.

Przylepione do nagich skał, jak gniazda jaśkółek, białe domki rybackie swą jasną barwą żywo odznaczają się od szarych skał. Mało jest tych domków bo ciężkie życie rybaków nie każdemu się uśmiecha więc też nie wiele jest chętnych którzyby się osiedlili na San Alice della Brazza.

Zdawałoby się, że nielicznym mieszkańcom tej skalistej wyspykiby obojętne wszelkie namiętności ludzkie, że wielka nienawiść gorączka pożądania i płomienna miłość nie mają dostępu do serca tych ludzi, co życie całe spędzają na wodzie i w wale z przegromnym żywiołem ciężko pracują na suchy kawałek chleba.

Myliłoby się ten co by tak sądził patrząc na rybaków na ich ogorzone twarze, twarde, spracowane ręce, popękane od słonej wody, zgarbione plecy i powolny chód. Drzenie w ich sercach pod popiołem szorsty dzień iskra namiętności, która niejednokrotnie wybucha wielkim płomieniem, trawiąc w swym ogniu ofiarę.

Niedawno San Alice della Brazza była widownią krwawego dramatu i jak przeważnie bywa w takich wypadkach tak i tym razem wzgardzona miłość była powodem tej strasznej tragedji.

Piękna Bianka córka starego rybaka kochała się w młodym urodziwym rybaku Carlo, jednakże piękna rybaczka nie odwzajemniała płomiennych uczuć młodziana.

Stosunek taki między młodymi panował w ciągu dłuższego czasu, lecz ze piękna Bianka nikogo nie wyróżniała z pośród młodzieży, Carlo nie tracił nadziei i spodziewał się, że serce ubóstwianej zwróci się z czasem ku niemu.

Mylił się jednak srodcie. Pewnego dnia do wyspy San Alice della Brazza zawinął niewielki jacht. Na pokładzie statku znajdował się właściciel

młody przystojny Amerykanin, bogaty właściciel kopalni miedzi w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanin podróżując w celach turystycznych zawinął do skalistej wysepki i na samym wstępie ujrzał piękną Biankę. Oczarowany urodą rybaczki Amerykanin postanowił jej serce zdobyć dla siebie i w tym celu zatrzymał swój jacht na kotwicy u wybrzeży, spędzając całe dnie i wieczory w towarzystwie Bianki.

Trwało to czas dość długi, aż wreszcie zdrosny Carlo wysłedził, że jego ubóstwiana odwiecła Amerykanina na jego jachcie.

Gniew w nim zawrzał. Wzgardzona miłość i rozpacz po stracie ukochanej nie pozwoliły mu patrzeć obojętnie na miłość Bianki i Amerykanina i postanowił ich zgładzić — tego świata.

W tym celu zakradł się na pokład jachtu i niepostrzeżony przez nikogo dostał się do kajuty Amerykanina. Nastąpiła jasna, ciepła południowa noc. Niebo niane było milionem lśniących światel, lekki wiatr marszczył spokojną toń morską — nic nie zapowiadało zbliżającego się dramatu.

O godzinie 11-ej do kajuty w której ukryty był Carlo weszli kochankowie i nie przeczuwając nie zlego poczuli oddawać się zawrotnej słodkiej pieśszcocie. Zapomnieli o wszystkim, a na tą właśnie chwilę czekał mściwy Carlo.

Wydotawszy się z ukrycia uderzeniem sztyletu pozbawił życia Amerykanina, a następnie ten sam los zgotował Biance. Po dokonanej zemście wyszł z jachtu i zbiegł nie zatrzymany przez nikogo.

Rano, gdy zaniepokojeni długą nieobecnością swego pana marynarze zajrzeli do jego kajuty, zastali na łozu martwe ciała Bianki i Amerykanina. Na stole leżała kartka pozostawiona przez wzgardzonego wielbiciela: „Zemściłem się na tej co mną pogardziła, Carlo”.

Wszelkie poszukiwania za mordercę okazały się bezowocne. Carlo zbiegł w niewiadomym kierunku, jak przypuszczają popłynął do Neapolu i tam też władzę bezpieczeństwa czynią energiczne kroki celem odszukania Carla, lecz jak dotychczas starania te nie odniosły pożądanego rezultatu.

N.

## Tragedja reżysera filmowego.

§) Przedmiotem rozszczeń towarzystwa budapeszteńskiego jest obecnie smutna dola reżysera filmowego Beli Geröfy, byłego małżonka znanej artystki filmowej Sacy de Blondel, zaangażowanej obecnie w wielkiej fabryce filmowej w Paryżu. Sacy de Blondel jest to uderzająco piękna blondyna, z pochodzenia Budapesztanka, a prawdziwe jej nazwisko brzmi Rozetta Megyeri.

Rozetta Megyeri znalazła się przez kilka lat, w śmiertelnym swego ojca, wybitnego adwokata, w bardzo nędznym położeniu finansowym. Ponieważ była piękna i wspaniale wykształcona — wstąpiła do

szkoły dramatycznej, aby się poświęcić teatrowi lub kinu. W szkole tej poznała młodego adepta sztuki scenicznej, Belę Geröfy, zapowiadającego wielkie zdolności reżyserskie.

Młodzi pokochali się i pobrali, klepiąc jednak we dwójkę wielką biedę. Wreszcie udało się Rozecie uzyskać engagement w wielkim przedsiębiorstwie filmowym w Budapeszcie, on zaś został po pewnym czasie reżyserem tegoż przedsiębiorstwa. Wkrótce jednak złożyli oboje własną wytwórnię filmową. Ta jednak, gdy przeszła ówczesna fala zainteresowania rodzimym filmem, zbankrutowała tak

że małżonkowie popadli w skrajną nędzę. Wówczas Sacy de Blondel porzuciła męża, wyjechała do Paryża i rychło zajaśniała tam jako gwiazda filmowa pierwszorzędnej wielkości.

On nie mógł ukoić tęsknoty za ukochaną żoną, a gdy pewnego razu spostrzegł ją znowu na ulicy Budapesztu, a ona przyjęła go lodowato, rzucił się w nurty Dunaju.

O niej doniosły dzienniki, że wkrótce odbedzie się jej ślub z znanym magnatem węgierskim.

## Cudowne dziecko z przed 200 laty.

§) W Londynie, wśród starych kronik medycznych w bibliotece uniwersyteckiej znaleziono zapiski niejakiego D-ra Szmidta z przed 200 laty, zawierające szczegółowe opisy niezwyklego zjawiska, jakie napotkał podczas swej praktyki: jest to żywioł „cudownego dziecka”.

Pewnego dnia w rodzinie prostego marynarza z Hamburga nazwiskiem Gynekera ochrzczono niemowlę imieniem Krzysztofa.

Dziecko zaczęło mówić natychmiast po urodzeniu się, a zaledwie w parę dni przyswoiło sobie w zadziwiający sposób wszystkie specyficzne zwroty gwary swoich rodziców.

Jako 10 miesięczne dziecko, Krzysztof choć nie umiał jeszcze chodzić — rozmawiał ze swoimi najbliższymi o sprawach bieżących.

Mając rok, nauczył się czytać i recytował całe ustępy z Biblii, która była jego najukochańszą zabawką.

## „Nieznane ptaki” nad wyspą Samoa.

§) Do San Diego nadeszła wiadomość o panicznym przestraszeniu jaki przeżyli mieszkańcy wyspy Samoa, należący do Stanów Zjednoczonych. Dnia 9 lipca nad wyspę ukazało się w powietrzu, kilka olbrzymich ptaków, jakich tam nigdy jeszcze nie oglądano. Z szumem i brzękiem potworne ptaki okazywały stolice i zwolna opuściły się na obszerne laki. Były to oczywiście, aeroplany wojskowe, o których dzikusy nigdy przedtem nie słyszeli. Odwiedziny te na mieszkańców naprowadziły panikę trudną do opisania. Starcy, kobiety i dzieci w popłochu ukrzywiali się w chatkach lub w gęstych zaszczach szuwarów i krzaków. Mężczyźni zaś zwoływali odgłosem rogów swoich wojowników do obrony wyspy od nieznanych potworów. Byłoby przyszło najpewniej do krwawych zapasów, los szczęśliwy spowodował jednak dwóch krajołowców chrześcijan którzy już słyszeli o wynalazku aeroplanu. Ci przemówili do wyspiarzy i nie bez trudu starciu zapobiegli. Flotylla napowietrzna zabawiła na wyspie dwie doby. W drugim dniu samończycy przemogli niechęć i nawet przynosili do obozu lotników muszle i owoce. Dowódzacy flotylli przy odjeździe owych dwóch kapłanów obwiozł dokoła osady co tem bardziej uspokoił dzikich tak iż rozatano się w zupełnej wzajemnej zgodzie.

## Podróż próbna okrętu elektrycznego.

§) Na jeziorze pod miastem Cleveland w Ameryce odbyła się pierwsza podróż próbna okrętu, który porusza i ładuje lub wyładowuje towary przy pomocy elektryczności. Jest to pierwszy okręt tego typu, jaki wybudowano w Ameryce. Podczas próbnej podróży okrętu nazwanego „T. W. Robinson”, znajdowali się na pokładzie tylko mechanicy zakładu budowlanego American Ship Building Co. i właściciele okrętu. Na jutro na drugą podróż próbna zaproszono przeszło 300 osób ze świata technicznego i handlowego. Jest to największy i najszybszy okręt z pomiędzy kursujących na jeziorach amerykańskich. Na uwagę znawców zasłużyły dźwigi towarowe, pozwalające ładunek 11000 tonn nalażować i wyladować w ciągu 5 godzin. Nabywcą jest firma Bradle.

## KATASTROFA KOLEJOWA.

k) Wskutek zderzenia pociągu towarowego z parowozem na stacji Czestochowa, uległo rozbiciu 10 wagonów z tych nieć w drobne kawałki. Z ludzi wypadku nie było.

## ARESztOWANIE CZŁONKÓW UKRAIŃSKIEJ ORGANIZACJI TERORYSTYCZNEJ.

k) Policji udało się aresztować i sprowadzić do Lwowa braci Baranowskich, sprawców wielu napadów na poczty jakich dokonywali na Podkarpaciu w imieniu ukraińskiej organizacji terrorystycznej.

## Ankieta w sprawie małżeństw mieszanych.

§) Statystyka wykazała, że we Francji po wojnie znajduje się o dwa miliony więcej kobiet niż mężczyzn. Ta okoliczność zwróciła powszechną uwagę, gdyż w rezultacie tego położenia dwa miliony Francuzek nie może mieć legalnych mężów Francuzów.

Wobec tego tygodnik „Małżeństwo” przeprowadził ankietę wśród znanych osobistości francuskich, jak się zapatruje na małżeństwa mieszane Francuzek z cudzoziemcami.

Odpowiedzi te są niesłychanie charakterystyczne.

Pani Aurel pisze: „Szczęście nie może istnieć tam, gdzie pod jednym dachem każde z małżonków służy dwu ojczyznom”. Zna komity dramaturg Henryk Kistemackers woła: — Ach, nie mówcie mi o tem. Miałem kilka przykładów podobnych związków przed oczyma. — Ale konkluduje: — sa cudzoziemcy i cudzoziemcy.

Znakomita artystka Cecylia Serel twierdzi: — Jedynym środkiem przeciw wyludnieniu — to małżeństwo, ponieważ oznacza miłość, macierzyństwo, rodzinę.

Słynna pisarka Rachilde pisze:

— Nie zachowuje się własnej narodowości, gdy się jest kobietą w najlepszym tego słowa znaczeniu, to znaczy: kiedy się kocha własnego męża.

Urban Gehier dowodzi, że skoro dwa miliony Francuzek, mających prawo do normalnego życia nie mogą już znaleźć mężów Francuzów, to nie można ich potępiać, jeśli wychodzą zamaż za cudzoziemców.

Sylwain dowodzi, że miłość jest wyższa ponad wszystko, wszystko przewyższa, o wszystkim zapomina: o rasach, religiach, ojczyznach, a jedynym celem miłości jest dziecko.

Znakomity komik Dranem odpowiada na ankietę po swojemu:

— Byłem dotąd mężem tylko dwa razy, nie jestem kompetentny, aby mieć opinie, zapytajcie mnie po moim trzecim małżeństwie.

Oczywiście ankieta ta nie rozwiązuje ważnego zagadnienia, które jest bądź co bądź jedną z przyczyn wyludnienia się Francji.

## Tajemniczy pałac.

§) W San Jose, w Kalifornii, znajduje się olbrzymi pałac, który powszechnie nazywają „Tajemniczym pałacem”. Wybudowała go mrs. Sarah L. Winchester, wielce ekscentryczna dama, której przepowiedziały duchy, że tak długo będzie żyła, jak długo budowa domu nie będzie ukończona.

Mistriss Winchester przeszło 38 lat budowała swój dom, który początkowo obliczony był na dziesięć pokoiów. Ale z czasem, ponieważ p. Winchester chciała jaknajdłużej żyć, dom rozrastał się i obecnie znajduje się w nim: 144 dużych salonów, 2.000 drzwi, 10 tys. okien, 150 tys. szyb. Przez 38 lat pracowało w tym domu dziennie 16 murarzy, cieśli i innych rzemieślników.

P. Winchester niemal cały swój majątek a była miliardarka, wydała na budowanie, przebudowywanie, ozdabianie swego pałacu. Niektóre pokoje są wprost przeladowane zdobami, sztukaterjami, w innych ściany pokryte są wspaniałymi freskami.

Najciekawsze w tem jest to, że prócz p. Winchester zamieszkiwały dom... duchy i one to właśnie doradzały właścicielce gmachu, ażeby nie ustawała w budowaniu, gdyż

## Straszny mord w Chojnicach.

## DALSZE SZCZEGÓŁY ZBRODNI.

W nocy na niedzielę przyaresztowano sprawcę ohydny mordu, dokonanego na osobie posterunkowego policji państwowej śp. Szymczaka w nocy na 1 sierpnia w Urzędzie Skarbowym w Chojnicach. Sprawcą mordu okazał się kolega zamordowanego posterunkowy Jagoda, zamieszkały przy ul. Angowieckiej. Pierwsze podejrzenie wyszło ze strony komendanta powiatowej policji państwowej p. Trawickiego, którego uderzyło, iż posterunkowy Jagoda nie przybył do służby. Wysłano najprzód do Jagody posterunkowego, który jednakże do mieszkania nie otrzymał wejścia, lecz tylko powiedziano mu, iż Jagoda jest chory. Następnie komendant p. Trawicki wysłał dla stwierdzenia sprawy starszego przodownika, któremu również żona Jagody powiedziała, iż mąż jest chory, jednakże przodownik dostał się do mieszkania i zastał ukrytego w ustępie posterunkowego Jagodę, mającego dość znaczne rany na twarzy i rękę. Wobec silnego podejrzenia natychmiast wydano rozkaz aresztowania posterunkowego Jagody, który wzięty w krzyżowe pytania, w końcu przyznał się do winy. Zbrodnię swą przedstawia morderca i tłumaczy w następujący sposób:

Mając żonę i siedmioro dzieci do wyżywienia, przy małych dochodach, jakie pobierał jako posterunkowy, zadłużył się u wielu miejscowych osób do tysiąca złotych, wskutek czego groziło mu usunięcie z policji. Aby wyratować się z położenia, postanowił za wszelką cenę dojść do pieniędzy, choćby rabunkiem. W dniu krytycznym dowiedział się, iż przywieziono do kasy skarbowej wielkie ilości bilonu, które złożone zostały w zamkniętym pokoju. W tej

chwili dojrzało u niego postanowienie dojsca do siadania owych pieniędzy. W nocy po godz. 1. przybył do kasy, w której straż pełnił posterunkowy śp. Szymczak. Długo namawiał Jagoda Szymczaka by z nim wspólnie dokonał rabunku, jednakże posterunkowy śp. Szymczak odparł: „Na to mnie postawiono, abym czuwał nad skarbcem i waram, ośmieli się targnąć na pieniądź publiczny”. Posterunkowy Jagoda widząc, iż w ten sposób nie będzie do celu, postanowił zgładzić posterunkowego Szymczaka. Stojąc przed pulpitem podał na podanie morderca posterunkowemu Szymczakowi rękę, i nagle przyciągnął swą ofiarę przez rękę i za pomocą prawej ręki zadał brzytwą, którą miał w gotowości swej ofierze śmiertelny cios pod gardło. Napadnięty w ten sposób śp. Szymczak zdołał jeszcze wyciągnąć bagnet i uderzył Jagodę w twarz. Wówczas wywiązała się walka pomiędzy dwoma posterunkowymi, nakoniec jednakże wskutek upływu krwi śp. Sz. legł trupem i zbrodniarz zajął się do rozbicia kłódki od drzwi wejściowych do kasy i samej kasy. Naraz jednakże, jak powiada, on nął go nieopisany strach i zaczął uciekać, pozostawiając po sobie ślady krwi.

Morderca okazuje mało wzruszenia nawet obliczu zamordowanej przez siebie ofiary, którą zono w kostnicy szpitalnej. Powiada, iż dokonał tego samego czynu na każdym innym posterunkowym, który chciałby stanąć mu na przeszkodzie. Mordercę odstawiono do więzienia. Bliższe śledztwo w toku.

## Tajemnica krwawej walizy.

## WYKRYCIE MORDERCY.

Swego czasu wiele hałasu narobiła w Warszawie tajemnicza walizka, znaleziona na warszawskim dworcu Wschodnim, a zawierająca pościartowanego trupa kobiety. Wdrożone w tej sprawie śledztwo utknęło zupełnie i zdawało się, że wszelkie ślady zbrodni zupełnie się zatary.

Ponieważ jednak w walizce nie znaleziono głowy zamordowanej, wyłowienie z Wisły przed kilku dniami głowy kobiecej naprowadziło policję na myśl, że chodzi w obu przypadkach o identyczną zbrodnię.

Ofiarą bestjałskiego czynu jest prawdopodobnie niejaka Michałowska, która mieszkała przy ul. Wiodok i zginęła bez śladu. Rozpoznała ją mianowicie niejaka Halina Zawisłakówna, którą sprowadzono onegdaj do gabinetu medycyny sądowej.

Mimo rozkładu, w jakim znajduje się wyłowiona głowa, Zawisłakówna rozpoznała po złotych zębach i ich charakterystycznym rozmieszczeniu, że są to zwołki nieszczęśliwej Michałowskiej.

Rozpoznanie to ułatwi niewątpliwie dalsze śledztwo.

Od tej chwili śledztwo szło po linii ustalenia

osób, z którymi Michałowska pozostawała w bliższym kontakcie. Stwierdzono, że zamordowana łączyła intymne stosunki z Królikowskim, funkcjonariuszem Zakładów wojskowych w Cytadeli warszawskiej.

Władze śledcze przesłuchiwały tedy znaczną liczbę osób dla zbadania pobytu Michałowskiej w Cytadeli Królikowskiego. Okazało się w sposób wprost zbity, że zbrodni dokonał Królikowski. Aresztowano go tedy, zwłaszcza, że podczas rewizji znaleziono u niego płaszcz damski, którego pochodzenia nie umiał podać. Królikowski zrazu zaprzeczył karycznie, jakoby umcał rękę w tej ohydnej zbrodni pod naciskiem jednak krzyżowych pytań śledczego przyznał się do winy i podał, że Michałowską najpierw zamordował, a następnie zwołki pościartował.

Tem zbrodni jest prawdopodobnie chęć uciecia osoby, która wiedziała o Królikowskim niepożądane szczegóły związane z zajęciem zbrodni w Cytadeli warszawskiej. Nie wykluczono także motywów erotycznych. Istotne motywów zbrodni go czynu ustali śledztwo.

w przeciwnym razie natychmiast przeniesie się do wieczności. Samotna dama wołała jednak żyć na tym padole płaczu, nawet w niezbyt miłym towarzystwie duchów, ale wreszcie przyszła kreska na matyjską i mimo przepowiedni, p. Winchester zmarła przed rokiem, niedokonczywszy budowy pałacu.

Obecnie zajęty jest pałacem w San Jose towarzystwa okultystyczne, którym p. Winchester zapisała gmach i postanowiono urządzić w salach tajemniczego gmachu seanse w tej nadziei, że duchy, które ukazywały się zmarłej właścicielce, beda nie mniej łaskawe dla kalifornijskich spirytystów.

## Cudowny zegar.

§) Ksiądz węgierski Celestin Odrev skonstruował zegar: który dzięki swemu niezwykłemu mechanizmowi przewyższa znane zegary Wenecji i Strasburga. Cierpliwy ten zegarmistrz — amator pracował lat 30, aby obecnie szczęśliwie dzieło swe zakończył. Zegar ów wydzwaniania godzinny, półgodzinny, kwadrans wskazuje godzinę 13 wielkich miast świata. Wykazuje miesiące, tygodnie, dni, porę roku; święta kalendarzowe, odmiany księżycy i słońca. W południe wygrywa pieśń religijną — poczem następuje defilada postaci biblijnych. Na zakończenie umieszczony w zegarze gramofon odgrywa trzy Zdrowaś Maria. Dzięki posiadany akumulatorom zegar służy jednocześnie jako ogrzewacz. Zawiera telefon i aparat fotograficzny.

Druży specjalnie przeprowadzają wprawiają w ruch mechanizm, notując skrupulnie godziny przyścisła i wysłuchując odwiedzających. Zegar budzi codziennie o tej samej godzinie, po zapaleniu zima elektrycznych, nagrzewa imbryczek lub maszynkę kawy. Wreszcie gdy przyjaciel odwiedza księdza Odrev po jego nieobecności, zegar niezwłocznie naciśnięciu dzwonka wygłasza, przez uwaną tube akustyczna zdanie: „Pan moim nieobecny, ale wróci o tej a o tej godzinie”. Ksiądz Celestin Odrev wkrótce wyruszy swym cudownym zegarem w podróż po Europie, by pokazać i dać możność podziwiania tego, doprawdy niezwykłego dzieła. Wśród miast do których zawita ksiądz jest kilka miast Polski.

## Angielski spryt.

§) Pewnego razu założył się Francuz Anglikiem o to, który z nich potrafi pływać. W dzień rozgrywki tego zawodu zawiązi się obaj nad brzegiem morza. Anglikiem stanął się w workiem na plecach, a Francuz widniał wielki napis: „Zywność na dni”.

Gdy to zobaczył Francuz zrezygnował z próby i zapłacił przegrany zakład, a Anglikiem była jego wściekłość, gdyż się utrzymał, że Anglik ów nie wcale pływać.

# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Melioracja na Polesiu.

(—) Powierzchnia niskiej równiny poleskiej ma około 5,000 km. i jest niemal 11,2 raza większa od Belgji a 3 razy od królestwa Saskiego. Z ogółu powierzchni Polesia (5,000 km.) miejscowości są rzadkie i ziemia stanowi tylko dwie ósme części; w ósme to nieprzebyte błota (właściwe nieużytki), pozostałe zaś trzy ósme zarasta roślinność chorobliwa. W niektórych okolicach procent odlogów, bagien okradał jest bardzo wysoki, tak np. w powiecie omelskim znajdują się 20 milionów nieużytków.

Niskie brzegi rzek, wpadających do Prypeci, powodują wylewy na wiosnę, zatapiając okoliczne lasy błota. Na miejscach cokolwiek wyższych rosną bore lasy liściaste i iglaste i tu też znajdują się rozległe osady mieszkalne.

Na nizinie drzewa zazwyczaj próchnieją od wieka nie dosięgają lat swego rozwoju. Nadmiar wody zaskórnej przy bardzo pierwotnych środkach komunikacyjnych uniemożliwia wszelką planową gospodarkę leśną.

Melioracje na Polesiu stają się przeto bardzo ważnym i niecierpiącym zwłoki zagadnieniem. Walczą gwałtownym zbieraniem się wód w dolinie Prypeci polegać musi na przeprowadzeniu całej sieci kanałów (niezbyt długich), regulowaniu biegu rzek, glebianiu, rozszerzaniu i oczyszczaniu ich koryt, należy w wielu wypadkach należałoby przebiegać równoległe do biegu rzek, tworząc właściwe i kilkastopniowe ujścia dla wód bagiennych i jezior. Doliny rzeczne Jasioldy, Cny, Uborcia, Sinawody, Świby, Orszy, Smeli, Zerdziłanki; Zakowanki, Wiel, połączone systemem kanałów i osuszone należą do starych, skonałym terenem dla kolonizacji wewnętrznej.

Ludność miejscowości, położonych tutaj we własnym interesie winna zainteresować się akcją melioracyjną, dla której doskonale ramy stwarza natura o spódkach wodnych.

Nierównoczesne puszczanie lodów w północnych i południowych dopływach pociąga za sobą nie tylko długotrwałe, wysokie stany wody na wiosnę, ale i sama ludzka jest więc corocznie zagrożona klęską wylewów. Lasy niszczą się, łąki zatopione, ludność z trudnym znajduje warunki wyżywienia.

Tymczasem obszar Polesia (dziś 40 ludzi na kilometr kw.) przy ziemi dobrej, niewyjałowionej, przeciętnie dobrze użytkowanej o wielkim bogactwie gleb, doskonałym warunkom klimatycznym pod względem gęstości zaludnienia i urodzajności mogłaby stać się z Wołyniem i Podolem w zawady.

Zwiększenie zapasu ziemi, jakie mogą w rezultacie dać prace melioracyjne, ma ogromne znaczenie społeczne. Przedewszystkiem wywoła ono spadek cen ziemi ornej; prace nad osuszeniem bagnistych terenów zatrudnią bezrobotnych i, co najważniejsze, zmniejszy się emigracja a „głód ziemi” znajdzie rozwiązanie dla państwa i narodu swe zaspokojenie.

## TRAKTAT HANDLOWY WĘGERSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

(—) Rokowania w kwestji zawarcia umowy handlowej między Węgrami a Jugosławiją są na ukończeniu. Tekst tej umowy został już parafowany przez obydwie delegacje. Umowa ta rozbiła się na poszczególne konwencje obejmujące sprawy: celne, wizowe, stacji granicznych, komunikacji, sądów rozjemczych, tranzytu itp. Pozostają jeszcze do parafowania umowy ubezpieczeniowe i składowe. Izba handlowa we Fiume zaprosiła na koniec po przedstawicieli sfer rolniczych i handlowych delegację na konferencję, podczas której będą przedyskutowane szczegóły dotyczące nawiazania stosunków handlowych i gospodarczych w skali przedwojennej. Ze strony Węgier istnieje dążenie do stworzenia w Fiume wolnej strefy węgierskiej.

## PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ W POLSCE.

(—) Według danych Min. Przem. Handlu dzienna produkcja ropy w ciągu maja w. wynosiła przeciętnie 227 cystern brutto. Względem na poszczególne okręgi produkcyjne ogólna w tym miesiącu przedstawia się następująco: kopalnie tustanowickie 2.140 cystern, borysławskie 1800, mrażnickie 1112, bitkowskie 374; schodnickie 283, połockie 17, wańkowskie 126, rypnieńskie 102; inne 18, razem 7.052 cystern brutto.

Ilość ropy zwyklej na opał zmniejszyła się znacznie. Spalono w maju rb. 57. w kwietniu 75, w maju r. ub. 110 cystern.

Ogółem czynnych było 2313 szybów (w kwietniu rb. 2300, w maju r. ub. 2437). W eksploatacji 1956 szybów (w kwietniu rb.

## Preliminarz budżetowy na sierpień.

(—) Przy układaniu preliminarza budżetowego na sierpień ministerjum skarbu liczyć się musiało z okolicznością, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych płatności danin publicznych i że wskutek tego sierpień pod względem dochodów państwowych należy do miesięcy najmniej wydatnych. W związku z tem ze strony dochodową wydatki państwowe na sierpień poddano daleko posuniętym redukcjom tak, iż w rezultacie wydatki zamykają się w kwocie 160,4 milion. zł. dochody zaś w kwocie 161,1 milion. zł.

W dochodach za sierpień przewidywane są następujące wpływy: w min. spraw wewnętrznych 1,2 milja. zł. w min. sprawiedliwości 2,6 milion. zł.; z poczty i telegrafów 9,8 milion. zł. (w tem z opłat pocztowych 5,4 milion. zł. telegraficznych 1,1 milion. zł. i telefonicznych 3,1 milja. zł.) w min. rolnictwa 1 milion. zł. z lasów państwowych 1,5 milion. zł.

Dochoły min. skarbu preliminarzuje się na sierpień ogółem w kwocie 126,7 milion. zł. w czem danin publicznych 69,5 milion. zł. W szczególności z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 21,5 milion. zł., z podatków pośrednich 10,5 milja. zł. z cel 22,5 milion. zł. z opłat stempowych 10 milion. zł. z podatku majątkowego 5 milja. zł. Dochód z monopolów państw. przewidziano w kwocie 39 milja. zł. a mianowicie: z soli 3 miliony zł. z tytoniu i spirytusu po 18 milion. złotych.

W wydatkach min. spraw wewnętrznych preliminarzuje się 1,7 milion. zł. na kontynuowanie akcji

1940. w maju r. ub. 1953 szybów).

Robotników zatrudnionych na kopalniach było w maju rb. 10.020 (o 193 mniej niż w kwietniu r. b., a o 5.023 mniej niż w maju roku ubiegłego).

Produkcja gazów ziemnych wynosiła w maju r. b. przeciętnie 1.428.000 m<sup>3</sup> dziennie, ogółem zaś w maju r. b. wyprodukowano 44.279.000 m<sup>3</sup>, z czego przypada na Bitków 12.489 tys., Borysław 9.653 tys., Tustanowice 6.677 tys., Mrażnice 5.831 tys.; kopalnie gólsenderfska 3.357 tys., Chęciny 2.430 tys. m<sup>3</sup> inne 3.842 tys. m<sup>3</sup>.

W porównaniu z produkcją kwietniową produkcja w maju rb. wzrosła bardzo nieznacznie (w kwietniu wyprodukowano 44.206 tys. m<sup>3</sup>), natomiast w porównaniu z miesiącem majem roku ubiegłego wzrost wynosi 8.041 tys. m<sup>3</sup> (wyprodukowano 36.238 tys. m<sup>3</sup>).

Zużycie własne kopalń wynosiło w maju r. b. 19.254, w kwietniu r. b. 19.517, w maju r. ub. 18.889 tys. m<sup>3</sup>.

Odtłoczono w maju r. b. 13.760, w kwietniu r. b. 13.036, w maju r. ub. 10.065. Manco wynosiło więc w maju r. b. 11.265, w kwietniu r. b. 11.654, w maju zaś r. ub. 7284 czyli w porównaniu z kwietniem r. b. zmniejszyło się zaledwie o 1 proc., w porównaniu zaś z majem r. ub. wzrosło o 4 proc.

## HANDEL CHIN.

(—) W wywozie chińskim pierwsze miejsce zajmują oleje roślinne poczem jedwab, skóry, herbata (obecnie tylko 4 procent wywozu ogólnego; podczas gdy dawniej stanowiła więcej niż połowę jego), wełna, jaja; szczecina włosy ludzkie i końskie. Pierwsze miejsce w handlu zagranicznym z Chinami zajmuje Wielka Brytania, następnie idą: Japonia, Ameryka, Niemcy, Belgia, Francja i Włochy. Co się tyczy importu do Chin, to lwia część: bo aż trzecia część importu stanowi manufaktura taniego gatunku. Po niej idą wyroby żelazne, nafta, maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach trakcyjnych, lokomotywy i wagony, papier, cukier z trzciny cukrowej, ryż japoński, farby anilinowe, papierosy. Możliwość dla polskiego wywozu są następujące: Polska mogłaby eksportować: wyroby włókiennicze wszelkiego rodzaju, wyroby z żelaza i z innych metali. Duży popyt istnieje na wyroby żelazne i stalowe wszelkiego rodzaju, np. sztabki i nitki, gwoździe, śruby i klamry; rurki; piece żelazne, kłódki, zamki, drut i wyroby z niego; wyroby nożownicze, brzytwy, sierpy, widły i kosy; łopaty i łopatkę, blacha żelazna itd. Dalej zasługiwałyby na uwagę sprzęty kuchenne i inne z kutego żelaza lub stali; naczytnia emaliowane i miedziane oraz latarki ręczne, lampy wiszące i stojące naftowe, ta

budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza oraz na potrzeby budowlane województw i starostw

Na potrzeby budowlane szkolnictwa preliminarzuje się na sierpień 3 milion. zł. na wydatki inwestycyjne min. rob. publicznych 1,8 milion. zł. z czego na budowę domów w województwach wschodnich 0,4 milion. zł. na odbudowę 1 milja. zł.

Ponadto w wydatkach specjalnych min. robót publicznych przewidziano na utrzymanie dróg i mostów 1,1 milion. zł. na budowę i przebudowę mostów 1,5 milion. zł. i na melioracje 0,9 milja. zł.

Z wydatków specjalnych min. pracy preliminarzowanych na sierpień wymienić należy na opiekę społeczną 26 tys. zł. na ubezpieczenia społeczne 128 tys. zł. na opiekę nad inwalidami 120 tys. zł. na dofinansowanie dla bezrobotnych 3 mil. zł. na repatriację zagraniczną 250 tysięcy zł. i na opiekę nad emigrantami 50 tys. zł.

Wydatki min. skarbu preliminarzowane w kwocie 24,5 milion. zł. obejmują m. in. emerytury cywilne 3,7 milja. zł. emerytury wojskowe 900 tys. zł. renty inwalidzkie 9 milja. złotych.

Z tego pobieżnego zestawienia okazuje się, że ministerjum skarbu mimo konieczności ograniczenia wydatków państwowych w sierpniu utrzymało w odpowiedniej wysokości kredyty potrzebne na podtrzymanie akcji budowlanej w zakresie budownictwa państwowego.

nich gatunków: nafta, benzyna — dostawcami nafty dla Chin są prawie wyłącznie dwie wielkie firmy: Standard Oil Co. (amerykańska) i Asiatic Petroleum Co. (angielska). Firmy te posiadają w większych portach składy cysternowe i rozwożą naftę w wagonach cysternach po całym Chinach. Ostatnio pojawiła się na rynku mandżurskim również i nafta rosyjska. Co się tyczy benzyny, to największy popyt mają marki „Texas” i „Shell”. Poza to eksportowane do Chin mogą być maszyny do fabryk cudzoziemskich w portach trakcyjnych, instrumenty, wagi, pompy pożarowe; parowozy; wagony, szyny kolejowe (miernikiem popytu na artykuły tego rodzaju służyć może fakt, że Chiny posiadają obecnie przeszło sześć tysięcy kilometrów toru kolejowego) papier, cement, ogromne zapotrzebowanie pokrywane jest częściowo przez fabryki krajowe, reszta pokrywa zagranicą, przeważnie Japonia.

## PRODUKCJA MASŁA I SERA.

(—) Organizacja mleczarska w Polsce nie osiągnęła jeszcze stopnia rozwoju dostatecznego dla pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego. W r. 1924 przywieźliśmy z zagranicy 160.503 kg. masła i 755.668 kg. sera. Natomiast wywóz tych produktów z Polski wynosił zaledwie 1667 kg. masła i 146.760 kg. sera. Dla rozwoju mleczarstwa w Polsce konieczne jest uzyskanie kredytów na budowę urządzeń mleczarskich, zwiększenie ilości szkół mleczarskich, wprowadzenie stajdaryzacji masła i sera na terenie całego państwa dla ujednostajnienia jakości produkcji oraz zorganizowania zbytu. Dla powstania zdrowych przedsiębiorstw mlecznych konieczne jest spełnienie następujących warunków: przyjęcie normalnego statutu mleczarń długoterminowe zobowiązanie dostawy mleka, opinia instytucji rolniczej, która prowadzi propagandę, oraz prowadzenie przez mleczarnie pracy hodowlanej.

## ZAOSTRZENIE RYGORU PODATKOWEGO.

(—) Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie do władz skarbowych I i II instancji w kierunku bezwzględnej ściągania wszelkich zaległości podatkowych, oraz przeprowadzenia rewizji wpłat miesięcznych podatku obrotowego i przyspieszenia akcji wymiaru podatku od obrotu za pierwsze półrocze roku bieżącego. W związku z tem system wymiaru ma być znacznie uproszczony, że wymiar podatku przemysłowego od obrotu ukończony ma być najpóźniej do dnia 15 września r. b., podatku zaś dochodowego za rok podatkowy 1925 ukończony ma być najpóźniej do dnia 1 października roku bieżącego.

## ZYGZAKI

### Przepisy o ruchu ulicznym.

Od dni kilku kto mnie spotka,  
Każdy mówi mi z osobna:  
„Łódź już do miast kulturalnych  
Co raz bardziej jest podobna”.  
Ot naprzykład przez pół roku  
W mieście kopią wciąż kanały  
Chociaż do ich wykończenia  
Wiek upłynie może cały,  
A zaś w czwartek znów o ruchu  
Nowe dano nam przepisy,  
Podług których ludzie będą  
Chodzić cicho niby lisy,  
I czy na dwu zechcą chodzić,  
Czy na jednej tylko nodze,  
Muszą skromnie przyzwolcie  
Zachowywać się na drodze.  
Te przepisy pono głoszka,  
Ze niedługo się tak stanie:  
Iż od panów na ulicy  
Oddzielone będą panie.  
Czy tak będzie, tego nie wiem,  
Lecz napewno jest nadzieja,  
Ze gdy miasto tak rozkopią,  
Jak skopano już Andrzeja,  
To tak będziemy dbać o ruchu  
Zarządzenia i przepisy.  
Jak o grzebień dba ten człowiek,  
Który nagle został lisy.

## KRONIKA

### — Kalendarzyk.

Sobota dnia 8 sierpnia Cyrjaka Larga.  
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6-8 w.  
— Widowiska.

### Teatr Miejski — — —

LETNI „Tancerka z Variete”  
„Popularny w ogródku „Scala”  
„W pułapce”  
Kino Luna „A imię jej — kobieta”  
„Czary „Miasto pokus”  
„Casino „Czar sceny”  
„Reduta „Tao”  
„Odeon „Tajemnice Paryża”  
„Spółdzielni Prac. Państwowych  
„Czarna księżna”  
„Dom Ludowy „Tajemnica księżny Fari-  
nowej”  
„Resursa „Ulica miłości”  
„Corso „Walka Herkulesa z Tytanami”  
„BELLE — VUE „Umierające narody”  
„Miejski Kinematograf Oświatowy  
„Cacana rodzinka”

### Wiadomości bieżące

— Ze Stow. Śpiewaczego Katedry Św. Stan. Kostki.  
W niedzielę dnia 9 sierpnia na mszy odprawionej o godz. 12 i pół w Katedrze odbędzie się odbiór nowo wyremontowanego organu przez firmę „Dominik Biernacki” w Włocławku.  
Podczas nabożeństwa zostaną wykonane utwory: „Fantazja organ” p. M. Gorzelniawskiego wk. p. M. Gorzelniawski. „Do Ciebie Głos”. Moniuszki sopran p. K. Halm. „Ave Maria” Gunoda tenor p. W. Biernacki IV Arja ze „Stabat Mater” Rosini bas p. H. Penczak, I Arja ze „Stabat Mater” Rosini tenor p. F. Szlanderbach. „Marsz Mendelso-  
na” organ p. M. Gorzelniawski. Akompaniament p. M. Gorzelniawski.

### — Zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczorem w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Fabrycznej Nr. 2, w Pabianicach, odbędzie się zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego. (pap)

### — Nowe gmachy szkolne.

Prace przy wykończeniu szkół na ul. DREW-  
nowskiej i Nowo-Targowej postępują rażno. Obecnie wykonuje się tam montaż instalacji i upo-

## Zapotrzebowanie robotników i rzemieślników.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał w dniu wczorajszym zapotrzebowanie na blacharzy, dekarzy, szpularki, prządki, snowaczki do obrębiania pończoch w Łodzi. Kilkunastu odlewników na żelazo do Konina, kilka szpularek, kietlarek, cerowaczek, robotników na rendermaszyny do Gdańska i kilkunastu robotników do pracy rolnej do majątku ziemskiego w Poznańskim, (pap)

P.U.P., poraz wtóry podaje do wiadomości, iż na wyjazd do Francji mogą się zgłaszać natych-

razdkuje się boiska. Budynki te, kompletnie wykończone, przed rozpoczęciem zajęć szkolnych oddane będą do użytku.

Gmach na Nowem Rokiciu zostanie wykończony przed końcem września rb.

Budynek przy ul. Podmiejskiej został wykończony w surowym stanie, nakryty dachem, a obecnie rozpoczęto w nim prace wewnętrzne. Mury budynku szkolnego przy ul. Wspólnej zostały wyprawione do wysokości pierwszego piętra, tak, że w bieżącym sezonie budynek zostanie wykończony w surowym stanie.

Prace przygotowawcze około rozpoczęcia budowy nowych gmachów szkolnych (ul. Aleksandrowska, ul. Wysoka, Bruss, Karolew i inne) — w toku.

### — Konferencja Związku Pracowników Umysłowych z zarządem P. U. P. P.

W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w południe pod przewodnictwem kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy p. Syski odbędzie się konferencja pomiędzy Związkiem Pracowników Umysłowych, a zarządem państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Na konferencji omawiana będzie sprawa proporcjonalnego podziału przyznanej dla Łodzi 30.000 złotych na poczet zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

### — Kometa nad Łodzią.

W ostatnich czasach w szeregu obserwacji europejskich zauważono jakieś nieznanne ciało astralne, które zjawiało się na niebie pomiędzy Syriuszem a Kanopusem. Szczegółowe i ścisłe badania, przeprowadzone przez obserwatorium w Greenwich, wykazały, iż jest to kometa nigdy dotychczas nie zaobserwowana, a której ukazanie się wywołało prawdziwą sensację w świecie naukowym.

Kometa ta zbliża się z błyskawiczną szybkością w kierunku ziemi i już niezadługo będzie wyraźnie widzialna nawet gołym okiem. Kometa te będzie można obserwować i w Łodzi.

Niechaj każdy Łodzianin i każda Łodzianka w poniedziałek o godz. 12. min. 14 patrzy dokładnie, a kometa te będzie mógł bez lunety i bez teleskopu zobaczyć najdokładniej.

### — Inwalidzi fabryczni żądają 2.000 złotych.

Wobec odmówienia przez Magistrat miasta Łodzi subsydium Związkowi Inwalidów Fabrycznych, zarząd tychże zwrócił się z pismem do Władz Opieki Społecznej przy Województwie Łódzkiem, z prośbą o wyasygnowanie dla związku jednorazowego subsydium w kwocie 2.000 złotych.

Również Zarząd Związku Inwalidów Fabrycznych wystosował listy do władz skarbowych, komunalnych i państwowych z prośbą o przyjmowanie inwalidów fabrycznych na stanowiska niższych urzędników państwowych. (pap)

### — Naprawianie bruków.

W dniu wczorajszym roboty prowadzone około zabrukowania ul. Nowo-Ogrodowej zostały ukończone. Przy częściowej naprawie bruków na ulicy Wólczańskiej i Staro Wólczańskiej pracowało 8-iu robotników. Naprawiono dotychczas około 30 metrów kwadratowych.

Na ul. Piotrkowskiej od rogu ul. Radwańskiej do ul. Emilii wstrzymany został całkowicie ruch kołowy; ze względu na prowadzone na tym odcinku roboty brukarskie. (ap)

miast prządki na jedwab w wieku od lat 21 do 23 z dzienną płacą przy akordzie 15 franków dziennie, a dla dniówek 10 franków.

Robotnicy otrzymują po przepracowaniu roku premje w wysokości 120 franków, i pozatym dzienna premja wynosi 1, 25 fr, przyczem z zarobków potrącane będzie za mieszkanie i wyżywienie 4 fr. 75 gr. dziennie.

Zgłaszać się należy natychmiast do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Alej. Kościuszki nr. 9, (pap)

## Teatr i sztuka

### — Letni Teatr Popularny w ogródku „Scala” Cegielniana 16.

Dziś w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 9 wieczorem „W pułapce” lekka-komedia w 3-ech aktach pełna zabawnych powikłań i sytuacji—które wywołują od początku do końca huragany serdecznego śmiechu.—Dość należy, że obsadzie tej sztuki tworzą najlepsze siły zespołu, a mianowicie: panie Bronowska, Zielińska, Marszycka, oraz panowie Bielecki, Bolkowski, Puchalski, Urbański inni. Jutro 2 przedstawienia o godz. 4-iej po poł. i o 9 wieczorem „W pułapce”.

Kasa czynna codziennie od 12-3 i od 5-10 wiecz. w niedzielę od 12-10 wiecz. bez przerwy.

## Ze sportu.

### ZAWODY O MISTRZOSTWO X DY WIZJI PIECHOTY.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody o mistrzostwo X dywizji piechoty przyczem rozegrane zostały konkurencje rzutu granatem w dal, rzutu granatem do celu, biegu 100 mtr. skoku w dal, oraz walki bagnetowej.

Po południu odbył się 5-cio bój wojsko-wosportowy oraz bieg na 800 mtr. W dniu dzisiejszym zawody rozpoczną się biegiem na 400 mtr. sztafeta 4 x 100 pchnięcie kuli, boksing, oraz bieg na przełaj 4000 mtr.

W dniu jutrzejszym odbędzie się finał biegu na 100 mtr., oraz 110 przez płotki bieg płaski 1500, sztafeta 4 x 400, rzut dyskiem, oszczepem i skok wzwyż.

W zawodach powyższych prócz ogromnej liczby wojskowych przekraczającej 200 weźmie udział członkowie stowarzyszeń wychowawczych. Szkoda jedynie iż zawodnicy startują poza konkursem, gdyż osiągnęliby bardzo piękne rezultaty. (pap)

## Komunikaty.

### — Komunikat.

Termin zdjęć do fotogr. 100-letn. Jubileusz. cechu rzeźników przedłużony został do 9 sierpnia. 1944-2

## MIGAWKI.

### „Święty Botwin”.

I znów załoba okryła Sowiety, ten kraj najszlachetniejszych uczuć na świecie!

Oto z rak białych siepaczy zginął bohater, ofiara szczytnej idei—Botwin!

I za cóż poniósł on śmierć męczeńską?! Czyż zamordowanie podstępne funkcjonariusza policyjnego jest aż taka zbrodnia, iż odkupić ją musiał brutalna eksmisia z tego pięknego świata?!

A świat ten przecież był rzeczywiście pięknym dla komunisty Botwina, czerpiącego pełną dłoń ze skarbcza propagandy fundusze na zaspokojenie swoich ultrareakcyjnych zachcianek!

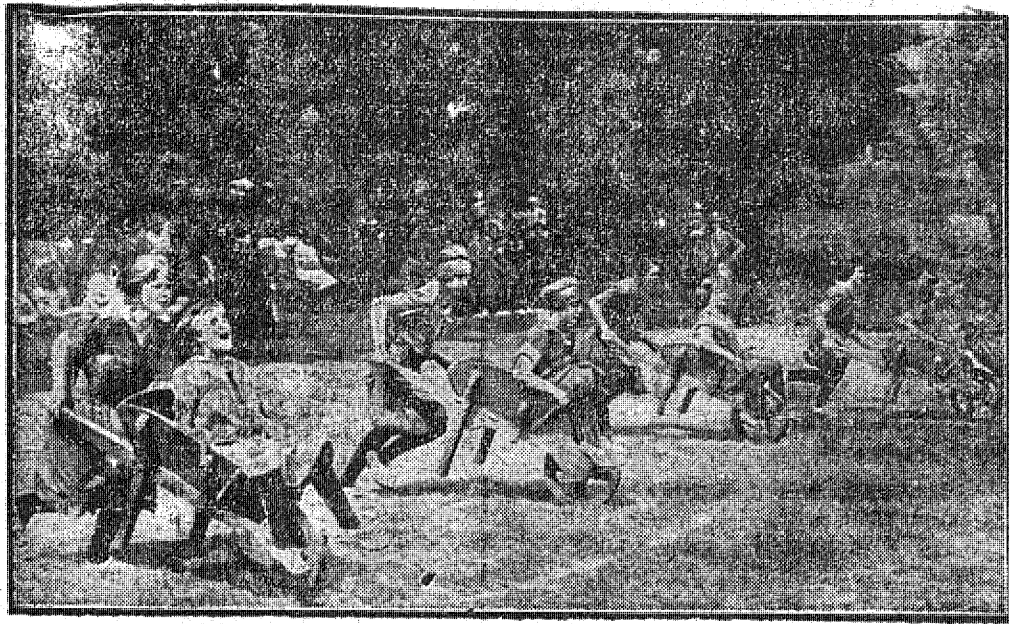
O! Zaczyna być goraco komunistom wśród białych Polaków!

Nie dosyć było dla nich skazanie na śmierć młodego „anioła” (nomen-omen) Engla i nasycenie się jego niewinna jeszcze krwią! Nie dosyć tragiczna śmierć—tuż u wrót do raju sowieckiego, zmarłych Bagłowskiego i Wieczorkiewicza!

Co za czasyl! Co za czasyl!



## Sport w przytulku dla występnych dziewcząt.



W hrabstwie Buckinghamshire, w Aylesburg (w Anglii), istnieje przytułek dla dziewcząt, które zostały już sądownie skazane. Różnego rodzaju sporty, odgrywają w wychowaniu tych występnych.

istot pierwszorzędą rolę. Fotografia nasza przedstawia właśnie scenę z oryginalnych wyścigów wychowanków przytulku.

## Antysemityzm w Niemczech i Austrii.

Wiedeń jest dziś bezsprzecznie centrum gdzie przybiera on tak ostre, jak nigdzie w świecie formy. Antysemityzm austriacki zdaje się wynikać nie tylko ze współżycia samych wiedeńczyków z tysiącami swoich własnych, czy też napływowych „galicyjskich” i rosyjskich żydów, ale syci się też wydatnie propaganda antyżydowska, płynąca do Austrii z Rzeszy Niemieckiej.

Takim głosem komendy z Niemiec jest wstępny artykuł, zamieszczony ostatnio w „Deutsche Zeitung”, omawiający 15-ty kongres sjonistyczny, który, jak wiadomo, ma się odbyć w połowie sierpnia br. w Wiedniu, a jeżeli idzie o austriacko-niemiecki antysemityzm, jest tym konkretnym, najbliższym celem, w który godza wszystkie nienawistne żydom ataki.

Warszawski „Moment” (Nr. 178) komentując ten artykuł konstatuje, że ma on cel podwójny: najpierw sprowokować rząd angielski przeciwko żydom, wogóle, a żydom w Palestynie w szczególności; po drugie zaś, jest skierowany do austriaków z tendencją nakłonienia ich do zerwania kongresu sjonistycznego w Wiedniu.

Wspomniane pismo zaznacza na wstępie, że obranie przez sjonistów właśnie Wiednia na miejsce kongresu, powinno być przed nacjonalistów austriackich uważane za hasło do rozpoczęcia otwartej walki z żydami.

Żydzi — według dalszych wywodów „Deutsche Zeitung”, uciekli się do tak śmiałej prowokacji, że uzbroiwszy i oplaciwszy hojnie specjalnych ludzi zaufania, już na parę tygodni przed kongresem, organizują napady na przywódców nacjonalistycznych.

A dalej zapytuje autor artykułu, który warszawski żargonowy „Moment” nazwa najostrzejszym artykułem, skierowanym prze-

ciwko żydom, jaki się kiedykolwiek w Berlinie ukazał:

„Dlaczego kongres nie ma odbyć się w Londynie?” „Oczywiście dlatego, że rząd angielski oficjalnie powiadomił organizację sjonistyczną w Londynie, że kategorycznie odmawia zgody na odbycie kongresu w granicach Anglii”.

„Nic w tem niema dziwnego, że rząd angielski ma już dość całego sionizmu. Jest przecież faktem, nie ulegającym żadnemu zakwestjonowaniu, że więcej niż połowa żydów, którzy w ostatnim czasie wywedrowali do Palestyny, to zdecydowani komuniści i dlatego właśnie zdecydował się rząd angielski, mimo energicznych protestów, ze strony sjonistów, wycofać żyda ze stanowiska wysokiego komisarza Palestyny. Herberta Samuela, a ustan. wys. kom. gen. Plumera

Ta ostatnia rewelacja „Deutsche Zeitung” o Herbercie Samuelu, ma już swój jakby żywy komentarz w niedawnym zamachu na Samuela w Wiedniu, o którym doniosły już pisma żydowskie. Samuel w drodze z Palestyny do Tyrolu, przejeżdżał przez Budapeszt i Wiedeń, tak usilnie starając się zabierać swa osoba, jaknajmniej miejsca, że z przedstawicielami prasy wogóle mówić nie chciał, a zbiorowo wszystkim jedno tylko oświadczył, że zgóry zażądał publicznie wszystkiemu, co było jego zwierzchnością i enunciacją miały być w prasie opublikowane.

Zamach na Samuela Herberta we Wiedniu nie udał się: nie mniej wiedeńska „Tagess Zeitung” nawołuje dalej do „policzenia” się z Samuelem i apeluje do „hackenkreuzlerów” tyrolskich, aby go godnie przyjęli w Tyrolu.

W tak przygotowanej i tak już dziś niebezpiecznie naładowanej atmosferze ma odbyć sjonistów swój kongres.

zaś rodzina matki wykazała się mogła całym szeregiem ludzi uczonych lub utalentowanych. Połączenie praktycznej, systematycznej natury ojca z uczuciowością i wyobraźnią matki według samego Goethego wyrzeźbiło zasadnicze linie duchowej jego fizjonomii.

Gdy się obserwuje dziedziczność pewnych rodzin talentów w rozmaitych dziedzinach dochodzi się do nader ciekawych spostrzeżeń. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że wpływ ojca, choć bywa narazie silniejszym i wyraźniejszym, nie jest tak trwałym jak cechy matki i rzadko przenosi się na dalsze pokolenia.

Charakterystyczny wyjątek według Prof. Schaffera stanowi talent muzyczny, w którym bardziej decydująca jest linia ojcowska. W rodzinie Bachów talent do muzyki przeistaczał się aż w pięciu pokoleniach.

Z badania wyjątkowo utalentowanych rodzin wyciągnąć można również wniosek: iż

zarodek twórczy przenika wprawdzie kilka pokoleń, aż wreszcie wystrzela z niezwykle silną w pewnej genialnej jednostce dochodzi do swego rozkwitu i jakby wysiliwszy się, już w drugim lub najwyższym trzecim pokoleniu do prowadza do zupełnego wyczerpania rodu.

Tak więc geniusze są według Prof. Schaffera produktem długiego szeregu dojrzałych, sami nawet, choć w słabszej już mierze przekazać mogą cząstkę swego ducha synom, ale napewno nie doczekają się nigdy wnuków

Do wspaniałej plejadi „świątyni” bolszewickich przybył onegdaj jeszcze jeden apostoł cudownych hasel, działających na rasę ludzką, jak lapis!

A jakimż bolesnym echem rozlegnie się po całej Sowdepii głos strażaków na lwowskim dziedzińcu wieziennym!

We wszystkich miastach odbywać się będą meetingi, pochody z portretami ofiar teroru polskiego, komisarzy wygłaszać będą porunami gniewu grzmiące mowy, — pulki i dwizję, ulice i dzielnice chrzczone będą imieniem Botwina!

Nie wiem, czy Botwin był żonaty, — jeśli tak, to prawdopodobnie zemsty spragniona połowica padnie na łono Sowietów i odbierać będzie w najbliższym czasie defilady wojsk, wzorem zionacej ładem nienawiści ku wszystkiemu, co polskie — imć pani Bągińskiej, nowej pułkownikowej czerwonych wojsk, pragnącej jaknajwyższego marszu na Warszawę!

Trudno! Życie tak uroczym zapowiadało się, apajali się jego treścią, jak haszyszem, aż tu wszystko przysło nagle i niespodziewanie.

Jutro już cała prasa sowiecka zadanie w helikony oburzenia, — lzy żalu popłyną strumieniami a ku upamiętnieniu wielkiego dnia smutku wybite zostaną znaczki pocztowe z głową Botwina, strzaskana kulami sprawiedliwości!

Nasi, krajowej hodowli komuniści ponieśli niepowetowaną stratę. Nieszczęście powiększa fakt zwałowania wolności osobistej kilku przewodników trzódki przez „niepolitycznie” zachowującą się policję polityczną, której uczynki oby kiedyś w niebie siech policzone zostały — amen!

Hape.

## Bohatera pielegniarka.

(S) Mister Newille Chamberlain wręczył w tych dniach w imieniu angielskiego rządu złoty medal pielegniarce Wallace Tibbe. Dzielna ta dziewczyna za służbę niewątpliwie na to wysokie odznaczenie. Ofiarowała bowiem aż w 76 przypadkach swoją krew, gdy okazała się potrzeba — transfuzji. Uratowała w ten sposób życie 76 chorym, których bez tej pomocy czekała niechybna śmierć.

Historja tej bohaterkiej pielegniarki jest wogóle bardzo ciekawa. Wallace Tibbe, zanim poświęciła się pielegnowaniu chorych, była panną z najlepszego towarzystwa. Wesoła, lekkomyślna, pędziła życie przeciętnej Angielki z dobrego domu.

Wstrząsnęła nią jedna katastrofa, która nadała jej życiu zupełnie odmienny kierunek. Oto pewnego dnia wybrała się ona z swym narzeczonym, znanym sportsmenem na dłuższą wycieczkę samochodem. Podczas drogi wybuchła gwałtowna burza z piorunami i błyskawicami. Sportsmen oślepiiony błyskawicami, zdenerwowany hukiem trzaskających grzmotów, najechał na zakręcie na pień starego drzewa. Auto wywróciło się, pasażerowie wylecieli jak z procy, przyczem ona nie odniosła żadnego szwanku, on uderzył się tak nieszczęśliwie skronią o kamień drogi, że skończył odrazu. Ten wstrząsający wypadek tak podziałał na młodą dziewczynę, że przyjemności i blahości życia światowego straciła dla niej zupełnie wartość. Mimo operu rodziny przeszła kurs pielegniarski i poświęciła się zupełnie chorym. Ze zadaniami swymi traktowała serjo — świadczy złoty medal, jakim ją odznaczono.

## Czy talent jest dziedzicznym?

(S) Profesor uniwersytetu budapesztańskiego i lekarz naczelny tamtejszej kliniki dla nerwowo chorych, Dr. Karol Schaffer pracuje obecnie nad ciekawym dziełem, poświęconem zagadnieniu czy i o ile talent jest dziedzicznym.

Dr. Schaffer, który poprzednio wydał już poważną pracę o właściwościach mózgu ludzi genialnych, wychodzi z założenia, że samo życie codzienne nastrecza nam ciągle do wody dziedziczenia przez dzieci uzdolnień ich rodziców.

Najczęściej uzdolnienia ojców przechodzą na synów, z matek zaś na córki. Zdaje się również, że oba te wpływy łączą się razem i działają na siebie, wzmacniając się wzajemnie lub osłabiając, albo nawet tworząc zgoła nowe fenomeny.

Ten ostatni wypadek obserwować się daje w postaci Goethego, którego ojciec pochodził ze szlacheckiej rodziny ziemiańskiej,

Potrzeba zdolnych prasowaczek białizny  
Zgłoszenia: Nawrot 84.

